Мы бідны, уж [illegible] зробіда,
Ты духом хоц будме богаты!
Чести не даиме зоптати,
А віры не зломит нам біда!
(Русенко)

ISSN 1230-5103
DWUMIESIĘCZNIK

Бесіда

СТОВАРИШЫНЯ ЛЕМКІВ
STOWARZYSZENIE ŁEMKÓW
LEMKO ASSOCIATION

ДВОМІСЯЧНИК • РІК XVI, Нр 5 (84) ВЕРЕСЕН - ЖОЛТЕН 2004 • КРЕНИЦЯ - ЛІГНИЦЯ

Бесіда

Часопис Головного Заряду Стоваришыня Лемків

выходит од 1989 рока

посвячений збережыню історні, культуры і языка Лемків

інформуючий о жытю нашой і братніх нам суспільности

плекаючий вірні надіі прадідів і вітців

В *Бесіді* почуєш смак рідного слова, такого, як передати го треба твоім дітям і внукам

Буд спілучастником і співтворцьом *Бесіды*, бесідуй з *Бесідом*

Бесідуй, рад, гвар, повідай! Товды ЛЕМ будеш собом І шанувати Тя будут Люде

Чытай Бесіду Внуку і Діду!

(...) Стрічу зо знаємыма може зорганізувати при ріжній оказиі. А сутю Ватры має быти така стріча, котра лучыт і зближат люди през лемківскіст. Прото окрем фестівальной, більше людично-розрывковой части програму Ватры, так велике значыня має целебруваня спільнотовых ватрости, якы з єдной страны творят історичу памят, з другой шанують тото і тых, што днес своім поступуваньом і діяльністю дают взір і однесіня для лемківскых сучастників.

Олена Дуць-Файфер, *(Лемківска Ватра.....)*, стор. 7-9

Маме заправды щестя. Щестя стати ся – бодай на час якісий – блаженныма. То Они вчынили нас во єдно мгновіня такыма, то дух Іх справил, же стаєме ся Людми. Уж нес в нас злости, мерзкости. Уж нихто не гніват ся на орґанізаторів за так величезне опізніня. І хоц сходит наступна година – на прикріпліня мармуровой пропамятной таблиці – каждий спокійний, тихій, чловечий.

Петро Трохановскій, *...І памят іх в род і род (Ппломиничество до Талергофу*, стор. 10-13

(...) Раз, коли іщы ходил єм до школы, не знам котрого то рока могло быти, забили коло Смерековця єдного Цыгана, котрий был так як президентом Циґанів на Словакіі і всядываль. Його імено было Лешко. Не знам як ся писал, але імено мал Лешко. Они вшыткы мали імена такы, як нашы люде.

Богдан Горбаль, *Історія немалювана* (Інтервью зо Семаном Теличком...), стор. 20-21

Терко крачал, сховавшы попечены пальці до кышень. Зьвізды му сьвітили на пут, лем же він не виділ іх сьвітло, не чул іх музыку.

За ним втікал Янко Бендиків.

— Терку, Терку! Почекай!

— Што хочеш? — озвал ся Терко.

— Хочеш, я ті тоты гушлі подарую...

— Тепер? Ні, не хочу, — повіл Терко, і ани ся не пообзерал в бік Янка.

— Я ті дам задармо. Нич мі не мусиш платити.

— Я іх не хочу, — повіл через схованы слызы Терко. — З такыма руками? — Терко двигнул рукы. З них цяпкала кров.

Мария Мальцовска, *Пукнена струна*, стор. 22-23

На передній стороні окладинкы: *Памятник Жертвам Талергофу в Перегримці*. Фото: Петро Басалыга.

На задній стороні окладинкы: *Памятник Талергофця на цмынтері в Теличы*. Фото: Петро Басалыга.

Новины – не новины не лем з Лемковины

♦ 6-12 липця в Ліґници і інчых місцях Нижнього Шлеска проходил великій фестіваль – VII Европейскы Стрічы Народовых і Етнічных Меншын „Під Кычером". Мотором і головным орґанізатором фестівалю є Лемківскій Ансамбль Пісні і Танця „Кычера". (Більше чыт. в выімках з польской пресы).

♦ 10-12 липця горами серединной Лемковины традицийні уж проходило поломництво православной молодежы, завершене участю в архієрейскій Службі Божій на Св. Горі Явір. Того рока першыраз зачало ся оно за ближньом границьом – в Бехерові.

Поломникы пред церквю в Квятони.

♦ 12 липця на шатровым поли в Устю (при Чарній) стараньом членів Лемківской Молодіжной Орґанізациі ЯР одбыло ся Лемківскє Літо. Серед сьпіву, конкурсів і веселости молодіж провела пізне пополудне і вечер.

♦ 23-25 липця в Ждыни проходила XXI Лемківска Ватра. Як каждого рока – в ріжнородным програмі выступило дуже ансамблів з Украіны, Словациі і Польщы, серед них і лемківскы.

♦ 23-25 липця в Пітсбурґу Карпато-Русиньскє Товариство (Carpatho-Rusyn Society) святкувало 10-літя свого істнуваня. Серед богатого програму была і прогулька по памятных місцях найстаршой нашой еміґрациі.

♦ 6-7 серпня в Михалові проходила XXIV Лемківска Ватра на Чужыні. Сруб Ватры – як все – становили вшыткы числячы ся лемківскы ансамблі. Выступили тіж артисты зо Словациі, а тіж ансамблі польскы і циганьскій.

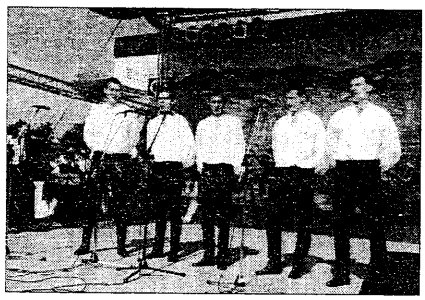

Русины з Липян на михалівскій сцені.

♦ 9-19 серпня Лемківскій Ансамбль Пісні і Танця „Кычера" перебывал з концертами в Хінах (Кытаю). Взял там участ в Сьвітовым Фестівали Народных Мистецтв. Безпосередньо по повороті концертувал в Закопаным, на Медженародным Фестівали Гірскых Земель, пак в Італіі.

♦ 14-15 серпня в Снині одбыл ся XVIII Підвыгорлятскій Фолькльорний Фестіваль „Під Сниньскым Каменьом". Цінном особливістю того фестівалю сут оцінюваны через жірі змаганя в народных сьпіванках і монтажах давных обычаів.

♦ 20 серпня на краківскым Головным Рынку – в рамах Дня Ґорлицкой Землі в Кракові – выступили і нашы лемківскы ансамблі „Лемковина" і „Серенча".

♦ 22 серпня в курорті Пивнична орґанізувано шторічну (од пятьох років) медженародну стрічу поетів пн. „Wrzosowisko". Того рока головным акцентом імпрезы было нагороджыня лавреатів поетицкокого конкурсу „Сон о Карпатах". Серед лавреатів нашли ся тіж нашы творці.

♦ 26 – 29 серпня в Бортным Лемківска Молодіжна Орґанізация ЯР в кординациі зо Сьвітовом Радом Русиньской Молодежы орґанізувала III Літній Табір Русиньской Молодежы. (Дакус шырше – чыт. серед презентациі пресы).

♦ 27 – 29 серпня в Торналі к/ Рімавскої Соботы на Словациі одбыл ся I Фестіваль Народных Меншын. Русиньску культуру репрезентували ансамблі „Шаріш" з Пряшова і „Маковиця" зо Свидника. Оба ансамблі знаме з выступів і на нашых сценах.

З пресы

Wielki festiwal Mniejszości

Folklorystyczne szaleństwo rozpocznie się 6 lipca w Legnicy. W tym dniu zaczynają się bowiem VII Europejskie Spotkania Mniejszości Narodowych i Etnicznych. (...)

W tym roku wystąpi na Spotkaniach trzynaście zespołów. W tym zobaczymy grupę „Kazbek" z Rosji, która przedstawi dynamiczny, „wojowniczy" program o wysokim stopniu trudności. Oprócz folkloru Osetii zaprezentuje także tańce innych narodów kaukaskich. I choć w swoich sympatiach politycznych jesteśmy prozachodni, to, co już mieliśmy okazję widzieć, folklor wschodu, a zwłaszcza ludzi gór, jest znacznie bardziej widowiskowy niż krajów leżących na wschód od Łaby.

Na festiwalu usłyszymy też pieśni w języku jidisz, zobaczymy tańce chasydzkie, izraelskie, (...) w tym kurdyjskie i jemeńskie. (...)

Niezwykle ciekawie zapowiada się grupa z Sierra Leone, która w ubiegłym roku nie dojechała na legnicki festiwal, ponieważ nie otrzymała wizy tranzytowej do Polski. (...)

Ciekawostką festiwalu jest wielonarodowy zespół z Bośni i Hercegowiny. W zespole tym razem tańczą i śpiewają Serbowie, Chorwaci i Bośniacy. Grupa ta ma interesujący program i przedstawia folklor Słowian, Turków i Greków.

Na festiwalu prezentowana będzie także sztuka ludowa i rzemioslo artystyczne narodów biorących udział w imprezie. I po raz pierwszy w historii festiwalu będziemy mogli skosztować różnorodnych potraw przygotowanych dla legniczan przez członków zespołów. (Marek Szpyra, *Expres Legnicki /Konkrety?/*, nie nadesłano daty wydania)

Zatańczą z Cyganami

Wiele osób nie przyznaje się do swojego pochodzenia. – To świadczy, że akcja „Wisła" się powiodła, że w większości zostaliśmy zasymilowani – mówi 17-letni Damian Łuczkowiec, który na michałowską Watrę przyjeżdża co roku.

– Miałem wiele szczęścia, bo wychowałem się w nacjona- ☞

Zatańczą z Cyganami

listycznej rodzinie. Nie wstydzimy się swojego pochodzenia, w domu mówimy po łemkowsku. Mama uczyła mnie pieśni z gor, chodzę do ukraińskiego liceum w Legnicy, bo tata uważa, że ten język bliższy jest naszemu – opowiada Damian. (...)

– Choć wiele się zmieniło, nie da się wykluczyć, że część Łemków się wstydzi, bo już nie boi przyznawać do własnego pochodzenia. Gros osób czuje się już Polakami, tu się urodzili, tu mają swoje domy, swoje rodziny – mówi dr Helena Duc-Fajfer.(...)

– Spotykamy się na Watrze, po to żeby pokazać, że jesteśmy, że żyjemy, że nie zginęliśmy. Stanowimy odrębną grupę narodowościową, która przetrwała w Polsce, mimo że w latach PRL traktowano nas jako wrogą mniejszość ukraińską – wyjaśniał nam Michał Sandowicz.

Na michałowskiej polanie nikt nie wstydzi się mówić, że jest Łemkiem czy Ukraińcem.

Pieśni „Hory nasze hory", „Horyła sosna" czy „Jak sobi zaśpiwam" słychać do białego rana. Po raz pierwszy w tym roku na Watrę przyjadą Romowie. Mamy ze sobą wiele wspólnego. Łemkowie zawsze byli biedni, biedniejsi od nas byli tylko Cyganie – mówi Andrzej Kopcza, prezes Stowarzyszenia Łemków. (Maja Grohman, *Słowo Polskie – Gazeta Wrocławska*, 7-8.08.2004)

Dzięki p. Maji Grohman miałem już szczęście dotknąć. Fascynowała mnie jej dziennikarska dociekliwość, która – zda się - potrafi dotrzeć aż do zaświatów... Jakże bowiem inaczej mogłaby rozmawiać na tej Watrze ze śp. Michałem Sandowiczem...

Zerknąłem jednak, niedowiarek, do ubiegłorocznej powatrzanej prasy. Jednak „zdało mi się". Otóż, łońskiego roku p. dr Helena Duc-Fajfer powiedziała dziennikarce dokładnie to samo, litera w literę. *Na* (ubiegłorocznej) *Watrze nikt nie wstydzi(ł) się mówić, że jest Łemkiem czy Ukraińcem.* Tegoroczną Watrę zamieniła *michałowska polana*... Trochę dodać, trochę ująć... Nic dodać, nic ująć! ...A ja, głupek, piszę w każdej gazecie co innego. Nie dziw, że nie wyrabiam. Ni z czasem, ni z forsą.

Sen o Karpatach

W Piwnicznej Zdroju ogłoszono wyniki międzynarodowego konkursu poetyckiego „Sen o Karpatach". Uczestniczyli w nim twórcy piszący w trzech językach: po polsku, słowacku i łemkowsku.

Konkurs został ogłoszony w ramach Wrzosowiska, dorocznego spotkania poetycko-kulturowego trzech narodów. Nadesłano 7 wierszy autorów łemkowskich, 36 słowackich i 101 polskich, w sumie 144 utwory. Oceniała je komisja w składzie: poeta z Krakowa Józef Baran, poeta i działacz łemkowski z Krynicy Zdroju Piotr Trochanowski, poeta i wykładowca Uniwersytetu w Preszowie Peter Karpinski i sekretarz Maria Lebdowiczowa z Piwnicznej.

Wyniki konkursu: Dorośli: 1. Agnieszka Wiszniewska-Matyszkiel z Michałowic, 2. Władysław Ryś z Tarnowa, 3. Daniel Mleczkowski z Warszawy; wyróżnienia: Emil Biela, Robert Drobysz, Eva Kollarova (...), Stefania Trochanowska, Vladislav Valko (...). Młodzież do lat 20: 1. Nina Kollarova ze Starej Lubovni, 2. Katarina Dżunkova z Koznic, 3. Jana Piknova; (...). (ATA, *Gazeta Krakowska/Nowosądecka*, 24 sierpnia 2004 r.)

Wyróżnienie zdobył również nasz Rusnak Jurko Charitun z Kiežmarku, a nie ma go w *Gazecie*. Zaprotestuję, jako członek komisyjny, na forum UE!

Kyczera to znaczy szczyt

Skromny, nadwrażliwy, 37 lat. Gdy na scenie śpiewa i tańczy Kyczera, wydaje się, jakby krążył z nimi po innej orbicie. Stoi z boku, zapowiada, przestawia mikrofony, za chwilę jest na widowni, żeby popatrzeć, jak wypadają z tamtej strony. (...)

Starzyński dokonał cudu. Stworzył wielkie dzieło z niczego. Wniósł do Kyczery wszystko, co miał najlepszego: swoją łemkowską duszę („Ja się z tym urodziłem"), wiedzę (studiował historię na UWr, prowadził badania nad historią i kulturą Łemków), talent artystyczny i menadżerski. A także charyzmę, która powoduje, że młodzież łemkowska garnie się do zespołu.

Kyczera powstała w Legnicy w 1991 roku. Zawojowała świat. Jest laureatką wielu prestiżowych nagród na festiwalach folklorystycznych w kraju i za granicą. (...) Wczoraj, prosto z Watry, pojechali do Chin na Światowy Festiwal Sztuk Ludowych. Wrócą 20 sierpnia, wystąpią na Międzynarodowym Festiwalu Ziem Górskich w Zakopanem i zaraz ruszają na kolejny festiwal – do Włoch. W ciągu ostatnich dwóch lat mieli ponad 150 koncertów za granicą. To na pewno najbardziej eksportowy zespół Dolnego Śląska. Ambasador regionu i kraju. Co z tego? (...)

To nie wszystko. Kyczera organizuje również w Legnicy największy w Europie festiwal mniejszości narodowych i etnicznych. Na ostatnią imprezę przyjechało 400 artystów prawie ze wszystkich kontynentów. Budżet festiwalu sięgnął 200 tys. zł, wszystko wydeptał Starzyński. – Samorząd Legnicy dał nam 10 tysięcy, marszałek województwa... cztery tysiące – wylicza. – Czy we Wrocławiu ktoś się nami interesuje?

Na początku w zespole było 40 młodych artystów. Dzisiaj – 110, trzy grupy: najstarsza, gimnazjalna i Kyczerka. Kyczera to już duża instytucja, która trzyma się głównie na barkach Starzyńskiego. Widać, że jest coraz bardziej zmęczony i rozgoryczony. – Kyczera stała się treścią mojego życia i mojej rodziny (w zespole śpiewa również jego żona, tańczy dwójka malutkich dzieci, trzecie jeszcze w pieluchach – przyp – W.D.), czasem mam dość, ale zaciskam zęby i idę dalej. (Wanda Dybalska, *Gazeta Wyborcza* /Wrocław/, 9.08.2004)

340 lat temu...

Kapliczka przy ulicy Krętej. (...) Przytulona do skały, murowana, przykryta daszkiem zwieńczonym ażurową glorią z hierogramem N.M.P. i datą 1664 r. Tę najstarszą gorlicką kapliczkę ufundowali 340 lat temu mieszczanie. Był to ich dowód wdzięczności za ocalenie z pożogi 2 maja 1657 r. To właśnie wówczas, na św. Filipa i Jakuba odbywał się w Gorlicach doroczny targ, na który przybyli Rusini z okolicznych wsi. Wieczorem po jarmarku dano znać z Biecza, że nadciągają nieprzyjacielskie wojska sprzymierzonego ze Szwedami księcia Siedmiogrodu Jerzego II Rakoczego. (...) O świcie podjazd Rakoczego – głównie Madziarzy i Wołosi – zaatakował mury i parkany miasteczka, których strzegli mieszczanie i Rusini dowodzeni przez sołtysa wsi Łosie. Około 2000 żołnierzy wtarg-

nęło do miasteczka. Ze szczególnym okrucieństwem podpalali dzielnicę Pieniążków i stary pietrowy lamus – dawny dwór Karwacjanów. Bronio-no się też przy kościele farnym. Po zaciętych walkach Madziarzy i Wołosi zdobyli dwór i kościół. Poległych wrzucono w ogień. Niedobitki obrońców powiązano i wzięto do niewoli. (Roman Dziubina, *Kurier Gorlicki*, Nr 8/2004)

Akademicki głos – dajmy na to prof. Czajkowskiego – rzekł by: „Wołosi dowodzeni przez sołtysa wsi Łosie..." Po uczonemu wychodziłoby więc, że nawet Wołosi prali Wołochów w obronie dworu i kościoła... A nam dzisiaj i tak – bańka z tego.

Integracja

W Bartnem zakończył się wczoraj III letni obóz młodzieży rusińskiej. Obóz corocznie powoływany jest przez przedstawicieli Światowej Rady Młodzieży Rusińskiej. Obóz trwał od czwartku do niedzieli, program był bogaty – odbywały się dyskusje, posiedzenia Światowej Rady Młodzieży Rusińskiej, wycieczki, zwiedzanie muzeów, spotkania z młodzieżą łemkowską, nabożeństwa w cerkwi, zabawy folkowe dla uczestników obozu i miejscowej młodzieży, ogniska, spotkanie z sołtysem i mieszkańcami Bartnego. W sobotę odbyło się spotkanie przewodniczącego Światowej Rady Młodzieży Rusińskiej – Marka Gaja ze Słowacji z Witoldem Kochanem, starostą powiatu gorlickiego. (...)

Pierwszy obóz odbył się w rusińskiej wsi Komloszka na Węgrzech w 2002 roku. (...) Wybrano zespół organizacyjny, który miał stworzyć Światowe Forum Młodzieży Rusińskiej. W skład jego weszli: Marko Gaj, Petro Krajniak (Słowacja), Damian Trochanowski, Helena Duć (Polska), Vladymir Nemet, Vasyl Pukish (Ukraina), Vladymir Bodjanec, Monika Budinski (Jugosławia), Mikhail Dronov, Dmitrij Popov (Rosja), Angelika Barna, Viktoria Kisz (Węgry).

I Światowe Forum Młodzieży Rusińskiej odbyło się w czerwcu 2003 r. w Preszowie, główną jego uchwałą było powołanie Światowej Rady Młodzieży Rusińskiej, której prezesem został Marko Gaj. Kolejny letni obóz ponownie odbył się w Komloszce na Węgrzech, trzeci wczoraj zakończył się w Bartnem (Ewa Bugno, *Gazeta Krakowska / Nowosądecka*, 30 sierpnia 2004 r.)

Nowica. Uśpienie Matki Boskiej

Źródło życia

W minioną sobotę grekokatolicy uroczyście obchodzili święto Uspenia Matki Boskiej. (...)

Po uroczystości wierni udali się do łaskami Bożymi słynącego źródełka. Z opowieści jednej z najstarszych mieszkanek Nowicy, 79-letniej Marii Karlak wynika, że od niepamiętnych czasów ludzie wierzyli i wierzą nadal w cudowną moc wody ze źródełka, corocznie święconego z okazji sierpniowego święta. (...) Licznie zgromadzeni mieszkańcy m.in. Nowicy, Pętnej, Gorlic, Łosia, Gładyszowa, Bielanki i Uścia Gorlickiego nabierali wodę do butelek i słoików tuż po jej poświęceniu. (...) Przed XIX-wieczną kaplicą po mszy i poświęceniu wody odbył się koncert łemkowskiego zespołu Wereteno. Wierni wysłuchali go w skupieniu, siedząc w cieniu rozłożystych świerków, wyjątkowo bezszelestnych tego popołudnia. (BDz, *Gazeta Krakowska / Nowosądecka*, 31 sierpnia 2004)

Wbrew temu co napisano w nadtytule artykułu, z całą odpowiedzialnością pragnę oświadczyć: Rusini wcale nie uśpili Matki Boskiej. Z wielką natomiast czcią świętują Jej Zaśnięcie (z języka cerkiewno-słowiańskiego – Uspenije).

Czy plagiat?

Zimą 2003 roku Jarosław Czepieliński stworzył w Krynicy restaurację Kłyniec bazującą na kuchni łemkowskiej. Zwierza się na łamach ogólnopolskiego fachowego pisma „Przegląd Gastronomiczny, że musiał przejeżdżać przez cztery potoki, żeby dotrzeć do jakieś starszej osoby, znającej ciekawy łemkowski przepis. (...)

Promując siebie zapomniał dodać, iż tak naprawdę Kłyniec to plagiat, gospoda wzorowana na Gościnnej Chacie w Wysowej z jednym mankamentem – jedzeniem nie mającym nic wspólnego z kuchnią łemkowską, stanowiącym nawet profanację jadła łemkowskiego. (...) (Ewa Bugno, *Gazeta Krakowska / Nowosądecka*, 16 sierpnia 2004 r.)

...І хто ся сподівал, же комерция XXI столітя буде ся била на лемківскій кеселиці!

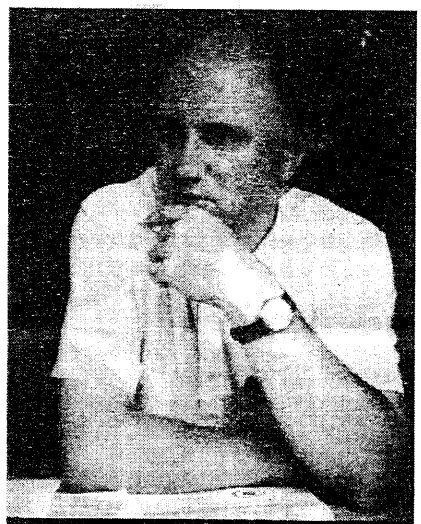

Наш юбілант – председа Світовой рады Русинів із Польска, де буде наступный Світовый конгрес Русинів – А. Копча. Фотка: А. З.

Председа Світовой Рады Русинів - пятьдесятник

Десятого септембра ославив свої пятьдесяты народенины председа Світовой рады Русинів і довгорічный председа культурно-народностной орґанізації Русинів у Польску під назвов Стоваришыня Лемків – Андрій Копча (...).

Народив ся у селі Хобеня в Польску (...) скінчів культурологію на Вроцлавскій універзіті, пізніше режію на Штатнім філмовім, телевізнім і театралнім інштітуті в Лоджі. (...) Од 1989 року орґанізує в Ліґніці лемківскый аматерскій театер і незадовго ся ставать єдным із основателів (...) Стоваришыня Лемків. (...)

[І ту Редакция НН дост шыроко презентує доконаня Андрия Копчы, – як культурного діяча, орґанізатора численных імпрез, писменника, режисера – котры то доконаня сут нам добрі знаны.]

До кругу гратулантів к ювілею Андрія Копчі ся придаваме і мы, члены редакції Русина і Народных новинок і желаме му міцне здрявя, много ентузіазму, творчіх порывів і великой вытримкы на полю культурно-народностной роботы Русинів нелем у Польску, але і в цілім світі. (-р-, *Народны новинкы*, 22 септембра 2004)

Komentarze / коментарі (пт)

EL BUTLLETÍ Unió Cívica Catalana

Uniocivica@hotmail.com

El butlletí 1 de juliol de 2004 la Unió Cívica Catalana va fer l'edició El butlletí / le nouvel immigrant a la ciutat de Badalona. Hi van parlar Albert Hamid Peshawi, un kanak amb una llarga estada al nostre país i Agnieszka Korczyńska, de nacionalitat rutena (amb qui es va establir un protocol internacional per promoure les cultures minoritzades del món)

Ruthenians (Carpatho-Rusyns / Lemkos)

1
27
183
183

BADALONA

Русины сут як Катальонці!

1 липця 2004 рока отворено міст помедже катальоньскым і русиньскым народами. Завдякы Аґнєшці Коробчак, котра представила нашу ситуацию на єдній зо стріч UNCC (Unio Civica Catalana).

В електронічным бюлетені выдаваным через UNCC, в номері з жовтня (10/16/04) пише ся медже інчым: „Хочеме посвятити єден з найближшых бюлетенів нашым приятелям Русинам. Пересыламе поздоровліня для русиньского народу і русиньскої землі. Русины сут як Катальонці. Най жыє Русинія! Els rutens son com catalans. Endavant Rutenia!"

Презентуваний ту примірник бюлетену вказал ся друкуваном формом в єдній з місцевых газет. На знимці видиме Аґнєшку Коробчак з єй катальоньскыма приятелями.

Кед дахто хоче навязати контакт, може писати на адрес: uniocivica@hotmail.com або лишыти впис на сторінці; по англицкы, або по нашому. (мк)

Інтервью Томаша Пілата з Юрайом Якубіско, славным режисером, Русином по роді

(...) Na loňský VII. Světový kongres Rusínů v Prešově poslal Jakubisko pozdrav, který mimo jiné obsahoval slova: „Rusínem jsem a Rusínem zůstanu".

Rusíni se vzbudili pět minut po dvanácté

(...) A k těm vašim kořenům?
Já jsem si vždicky myslel, že Kojsov, tedy ta posledni vesnice v horach, kde jsem se narodil, byla vlastně utočiškom Rusínů, kteří sem byli vyhnáni. Na tohle téma bych rád napsal knihu, možná to bude scénář, možná z toho vnikne film. Mám už i název: Dvě stě let samoty. Dufám, že se to povede. (...) Mnoho zvyků, písniček a úslovi, které jsem našel mezi Rusíny, jsem znal ze svého domova, jenom jsem nevěděl, odkud pramení. Jsem rad, že mohu objevovat sám sebe, své kořeny. Musim říci, že mezi Rusíny vždycky moc rád chodím.

Sledujete činnost rusínských sdružení a spolků, at' už na Podkarpatské Rusi nebo u nás?
V rámci příprav a natáčení zmiňovaného dokumentu jsem něco poznal. Byl jsem mimo jiné v Prešově, viděl jsem rusínské divadlo a seznámil jsem se s rusínskými organizacemi. (...)

Jak se díváte na oficiální postoje ukrajinských orgánů k Rusínům?
Tyto postoje začaly, jak jsem říkal, už u Stalina. Tenkrát to byl obrovský tlak na to, aby se o Rusínech jako o samostatné národnosti vůbec nemluvilo. (...)

Takže budoucnost už vidíte nadějně?
Víte, s budoucností Rusínů je to asi jako s budoucností hájených zvířátek a květin, kterým hrozí vyhynutí. Jestliže v tomto století a tisíciletí bude tendence ochraňovat i národnosti, tak tu budoucnost vidím velice překvapivou a živou. (...) Podle generace našich otců měla i naše generace zahynout, protože jsme prý neuměli zvednout ze země rezavý hřebík. Život ale vždicky ukazuje přirozenou cestu tomu, co je progresivní a správné. (*Podkarpatska Rus* /Praha/, 3/2004)

ОЛЕНА ДУЦЬ-ФАЙФЕР

Ватра – што она значыт днес?

Михалів 2004

← Япончык сыпіваючий по... нашому ачий не змінит народово-ідеового вызвуку Лемківскої Ватры на Чужыні.

Думам, не за добрі ся стало, же мої редакцийны приятелі придїлили мі, а праві приказали написати статю на тему Ватры. Так припало, повіджме, але як ту писати про Ватру, коли скоріше про осїн думкы ідут. Як писати? Науково? Не того ждут чытателі. Репортажово? Та што, описувати програм тым, котры в більшости на Ватрі были? Гумористычні? Та тото найліпше робит Павлью Ксенич. Но то як?

Коли вертам по Ватрі домів, все про ню роздумую. Потім думкы тратят ся під напором штоденного дигінчыня. Але они цілком не пропадают. Постарам ся їх позберати, пережыти, присмотрити ся ім з деякого часового дистансу, може в тых моїх рефлексиях выявит ся даякій механізм ватряных стріч, може застановиме ся, чым сут для нас Ватры, а може... Та тото уж лишме індивідуальному спілтворіню тых рефлексий през каждого чытателя.

Думка 1: Чом їхам на Ватру на чужыну?

Гей, то не таке просте. Коли уж знала єм, же не годна буду без негативных емоций (а старам ся їх елімінувати зо свого жытя) їздити на ждынскы Ватры, рішыла єм заперти свою візию Ватр на такым уявліню, яке лишыли мі "мої" Ватры – од чарнянскых зачынаючы, на бортнянскых кінчучы. Ватра то Ватра, скінчыла ся в 1989 р. і фертик (як бы повіла Желемова Праскета). На Захід їхати єм ся не зберала. "Не по то мої няньове вертали з таким трудом в 1961 в Горы, жебы-м я тепер їздила на Захід" - думала єм вперто през долгий час. Аж якоси, за намовом хыбаль Петра, спрібувала єм, здає ся в 1999 р. першыраз, поїхати в тоту сторону. 10 років по "моїх" Ватрах. Но і од той пробы їздку уж што рока. Не хоче ся мі толчы таку долгу дорогу, в такій неінтересуючий для мене регіон, а їхам. Чом? Та причына єст нееднa. Най повіст Петро Трохановскій, чом того рока їхал такій фалат дорогы, жебы быти в Михалові пару годин, пошанувати што і кого належало і вертати як шалений зас понад 500 км, бо рано в суботу треба было быти в Кренициі. Так, наша Стоваришыньова імпреза, де бы не была, вымагат нашой участи. З пошаны для труду приятелів, для ідеї стрічы і для свідоцтва, же Горы не забывают про тых на Заході, же зме разом в нашій спільноті. Коли не маме можности провести тоту імпрезу в Горах, проведме єй бодай на Заході, але спільні, в кругу лемківскых спілідейників. Їхам на Ватру на чужыну, бо знам, же мя гын ждут. Не земля, котра єст мі чужа, лем люде, котры сут мі свої і справы, котры сут мі близкы.

Думка 2: Котра то уж была Ватра?

З офіційной реклямово-знакуючой інформаций выходит, же XXIV. Але для мене тоты числа міцно ся замішали. Коли в 1983 р. розгоріла І Лемківска Ватра, в загальній свідомости была она єдина. Михалівскы огниска были льокальном західньом імпрезом. І так было практычні аж до 1989 р. Коли Лемківска Ватра стала ся уж нелемківска, плеканя ватряного выміру лемківскости пересунуло ся гын, на західні піскы. Тым способом піднесла ся і набрала загального выміру ранга огниска в Михалові. Преродило ся оно в XI, XII.: Лемківску Ватру на Чужыні. По мойому барже ідеово значучым было бы веденя рахуваня в продолжыню до Лемківскых Ватр, што явні односило бы ей дневній вымір до тых стремлінь, якыма горіли тамты Ватры. Але, видно, тоты, котры зберали ся на першых стрічах при огниску в Михалові, хтіли заховати їх памят і значыня. Прото так уж ся рахує. Я до числа не привязую векшой ваги.

Думка 3: А што в Ватрі єст направду важне?

Певно каждий Ватрянин видит тото по своему і ківко люди, тівко ватряных пріоритетів. Так часто чую і чытам выповиди участників ждынскых Ватр, же найважнійша єст для них стріча зо знаємыма, же не інтересує їх ани програм ани пропаганда, яка ведена єст зо сцены, же явні чую в тым якісу зафальшуваність, шізофренію той цілой імпрезы. Прото в моїм розумліню важна на Ватрі єст головні єй патріотычно-інтеґруюча сила і переконливість. Стрічу зо знаємыма може зорґанізувати при рїжній оказиї. А сутю Ватры має быти така стріча, котра лучыт і зблизькат люди през лемківскість. Прото окрем фестівальной, більше людично-розрывковой части програму Ватры, так велике значыня має целебруваня спільнотовых ватрости, якы з едной страны творят історичу памят, з дру-

...Ей, драню, фотографе – чого-с не взял до обьєктиву цілой сымпатычной „Кычеркы"?

той шануют тото і тых, што днес своім поступуваньом і діяльністю дают взір і однесіня для лемківскых сучастників. Важне єст през акты пошаны і запрашаня на сцену нп. ювілятів, котрых представлят ся не лем в офіцийным, але і більше приватным аспекті, діти ци цілы родины, якы берут участ в конкурсах, створіня родинной, теплой, споюючой атмосферы, котра не одділит реальности сцени од реальности оглядаючых.

Думка 4: **Ци повела ся тогорічна Ватра?**

Коли дашто уж єст за нами, преважні узнаєме, же ся повело. Але не лем саме зреалізуваня програму і проведіня цілой імпрезы, але головні єй якіст дає нам підставу оціны. Ріжнородніст і добір выступуючых на тогорічній Ватрі вокально-музычных ансамблів могли задоволити, як думам, навет вымагаючого в тым аспекті оглядача. Выстарчыт лем спомнути, же концертувала на ватряній сцені наша заслужена і все молода "Лемковина", што рока славнійша "Кычера" разом з малом "Кычірком", знаменити дітячы ансамблі "Шариш" і "Липяне" зо Словациі, фольковы "звізды" – "Серенча" і "Древутня", родинний пшемківскій "Окмел" і дітячий ансамбль з Пшемкова "Ластівочка", команчаньска "Карічка", "Смерек" з Кліщова, "Калинкы" з Рокыток і вельо інчых. Высоку сценічну культуру могла тогорічна михалівска публика перцепувати завдякы выступови єдиного професийного русинского театру, Театру ім. Александра Духновича з Пряшова. І хоц "польова" сцена не за барз надає ся на стисло театральний репертуар, то з приязни і симпатиі згодили ся пряшівскы акторе уж не першыраз выступити для ватрян, што, як все, барз збогатило цілий програм.

Были тіж тоты, по мойому, барз важны, односячы ся до простору памяти і пошаны, пункты програму. Обходжена в тым році девятдесята річниця основаня Талергофского лагру, упамятнена остала малом присценічном выставом історичных знимок і материялів звязаных з Талергофом. Окрем того, і хыбаль предо вшыткым, словно-музычным програмом приготовленым і запрезентуваным през Петра Мурянку і його "Мурянчата", котры, хоц розперхли ся уж кус по світі, все сут няньови найбільшом поруком в його творчо-презентуючій інвенциі, яка в богацтві формы і думкы все лучыт і артызм і знаня. Свіжіст і неповторніст Петровых текстів мали можніст одчути ватряне тіж в часі ювілейного торжества целебруваного на Ватрі в чест нашого пятдесятника - Ведучого Стоваришыня Лемків і єдночасно Ведучого Світовой Рады Русинів Андрия Копчы. Гумористычно-патетычна лявдация в чест ювілята получена з пісенныма дедикациями "Кычеры" і великым тортом, мам надію, осолодили Андрийови труд внесений не лем в організацию Ватры, але цілой його лемківской/русинской актывности. Желаня і поздоровліня для Ювілята продолжали ся през цілу Ватру, уж в менше офіцийным вымірі. Вшанувал нас і нашу культуру тіж Міністер Культуры РП, признаючы одзнаку *Zasłużony Działacz Kultury* Адамови Барні, Адамови Бочнєвичови, Ваньови Дзядикови, Дмитрийови Дубецови і Олені Дуць-Файфер.

Врешті речу коротко, бо сама ся тым головні, покус з рациі професиі і компетенций, занимам, про звязаний зо знанями, інформацийом, свідомістю аспект Ватры. Традицийні, пренимаючы модель першых Ватр ци Огниск, практыкує ся і днес головні конкурсову форму, менше ци барже розрывкову, але все звязану з запрезентуваньом окрисленых знань і поглядів про історию, культуру, громадскє жытя Лемків. Найбільше радости, а певно і хосна, приносят дітячы конкурсы співанкы, верша, малюнку. Радує мя барз высокій переважні рівен приготовліня ся діти до выступуваня. Кус гірше єст з конкурсами для дорослых. Так прекрасний і хосений Конкурс істориі, культуры і географіі Лемковины штораз рідше єст проводжений. Але неє тіж так злі. Входят новы інтересуючы ініциятивы, нп. барз ангажуючий ватрян тогорічний конкурс на найбарже популярне лемківскє

В імени одзначеных слово повіл Адам Бочнєвич.

назвиско. Выграли Пласконі, котрых было на Ватрі понад 20, але невельо меньше было Бочнєвичів і Копчів. Што рока маме тіж шестя проводити промоцию новых выдавничых позиций Стоваришыня Лемків, або выданых през членів Стоваришыня. В тым році промували зме *Буквар* Петра Мурянкы і *Z pamiętnika wysiedlenica. Wspomnienia* Адама Барны. Все при ватряній сцені сут розставлены столикы з лемківскыма і лемкознавчыма публикациями, плытами, касетами. Розрастат ся нам тот кутик з рока на рік, довозят свої выдавництва тіж нашы гості - Русины з інчых держав. Авторы, котрых книжкы сут промуваны, як то звыклі бываť, підписуют свої творы купуючым. Заінтересуваня выдавництвами, треба признати, єст велике. Особливі розходят ся промуваны новости.

Думка 5: **Што ся не повело, а може, чого бракло на Ватрі?**

Зачну од того, кого нам бракло і то бракло уж на все. І хоц хронологія одходжыня єст інакша, то повім же на Ватрі предо вшыткым бракло мі с.п. Божены Копчы. Не прото, же покійний Михал Сандович не вписал ся своїом присутністю в нашы Ватры, противні, был актывний і важний. Він, як раз, витал мя і сердечні занимал ся мном, коли приіхала єм до Михалова першыраз. Але Боженка была родительком ватряного тепла, сердечности, близкости, родительком родинной атмосферы, спокою і добра. На сцені ішол програм, а она поза сценом вшыткo шыкувала, дбала, лагодила конфлікты. Коли уж інчы по пільночи розіхали ся по хыжах ци пішли спати до шатер, она все оставала пильнувати, жебы од организацийной страны нич не хыбило. Была терпелива і нетруджена. Прото, коли в тым році не з ньом, але з єй сестром Іреном, швагром Ярославом, єй мужом Андрийом, котрий за жыття Боженкы знал, же може сокійні лячы одпочыти, а тепер не спал до рана, сідили зме в ночи в бюрі, вертали зме в думках і в бесіді фурт до неї. Навет зродила ся думка, же выняткoво спокійний, безконфліктний і позитивний хід тогорічной Ватры не діє ся без "выжшой" опікы, яку выєднала нам присутна інакше в тым році, а єднак будуча з нами Божена.

Преходячы до хыб, ци більше предметовых недостатків тогорічной Ватры, то речу найперше загальні. Хыбит мі молодежы. Ні, ні. Молодіж єст найбарже численным участником Ватр. Молодежы бракує концепцийні, в експресийным, творчым значыню. Од давна уж жду з великом надійом, же войде на лемківску (в тым і на ватряну) сцену свіже в думках, формі і самосвідомости покоління, котре запрезентує власну концепцию на тото, што значыт быти Лемком в XXI столітю. Все вірю, бо без віры не мож жыти, же наш труд остане творчо заадаптуваний і розвинений одповідньо до потреб того часу,

же нич не остане перерване, лем буде процесуальні росло. І фурт, навет як виджу якісы сінотны пробы, не достерігам, не чую самодільного, опозицийного до "старого" "молодого" голосу Лемків. Выступуют молодіжны ансамблі, якісом новістю єст фолькова форма музыкуваня, може співана поезия (хоц то форма стара як сама культура), молоды конферансиєры на сцені. Але тото вшыткo має лем вымір аттікаций, то лем введіня якісой одминности до "старого", а не власний, одповідальний, самосвідомый голос. Нарічу як Петро Мурянка в однесіню до глоніншьой Ватры? Ні, не было в тым році ексцесів з запитыма, вульгарныма або дримучыма групами пілпритомной молодежы. Вели ся приличні, часто спомагаючо, але не концепцийні. Може на будучій Ватрі тот голос уж ся достерігальні выкристалізує.

Критычні, нараз барже критычні смотрю ся на розрастаючу ся несмачну офіциельску церемонніст на Ватрі. Чомси інтуицийні чую, же великій процент приходячых в пятницю на Ватру місцевых ВІП-ів, явит ся гев лем з цілю погощыня ся вечером в присценічным шатрі (незалежні од пленерovых можливости, гостина все єст выставна). Як ся мі здає, не проявляют они інтересу ани до того, што ся діє на сцені, ани до справ лемківскых взагалі. В шатрі не веде ся бесід про справы Лемків. Проба такых бесід выказує переважні велику ігноранцию панів і пань урядників, котрых што рока явит ся на гостині більше і більше. Же треба добрі жыти з урядниками, знам, але мерзит мя прекрачаня границ приличности, а чую, же остає она ту перекрочена.

Ограничу ся до тых загальных уваг, бо незалежні од вшыткого, гідні веце виджу позитывів в Ватрі як негатывів.

А што значыт Ватра днес? Для каждого певно што инчого. Але для каждого, што в ній бере участ, штоси значыт. По рахуваню, за рік будеме мати XXV Лемківску Ватру на Чужыні. Може то буде липша нагода до більше ішы загальных рефлексий. Жду з надійом, же подлит ся нима хтоси о покоління молодший од мене.

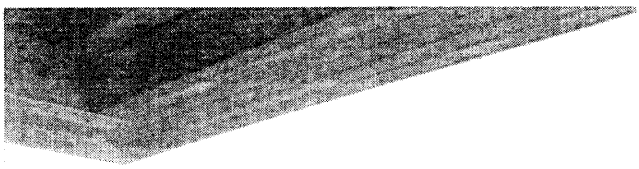

ПЕТРО ТРОХАНОВСКИЙ

...І памят іх в род і род

(Поломничество до Талергофу)

Цільово дал см ту наголовкови „І памят іх в род і род" (взятого зо Службы за померших) тіж підназголовок – „Поломничество до Талергофу". Бо не была то лем екскурсия, тымбарже не лем прогулька. Так для тых, кому срібром посыпало уж голову, як і для тых – молодых шугайвітрів, што – здавало бы ся – смотрят, але не видят, слухают але не чуют. То было поломничество – блаженне, гідне, достойне.

Писал см уж о ним коротко до „Церковного Календаря на 2005 рік", закінчуючы векший допис о талергофскых празднуваних в Горах. Писала тіж о поломничестві Анна Рыджанич в місячнику „Przegląd Prawosławny". Телепатычні уняли мы подібні мотыв самого выізду. Споминам о тым, жебы дахто не посудил дакотре з нас (а властиві мене, бо „Przegląd Prawosławny" вказал ся найскорше) – же сме єдно од другого вкрали мысель. Я буду, а думам – не лем я, і не раз, корыстал з цінного фактографічні матеріалу п. Анны, односячого ся до самого часу істнуваня талергофскоого лягру. Та гнеска домінантом мого писаня буде наш час, істота памяти, котра все іщы блаженно жыє в нас. Алже мы там были не лем зато – жебы найти цінны, новы метеріалы. Мы были ТАМ. Мы там БЫЛИ! То важне, то барз важне. Як попри матеріальным, консумпцийным тілі – душа, внутрішній наш сьвіт, котрым кохаме, вірime, надіємe ся. Котрым чуємe. ШТОСИ.

„(...) 17 вересня з двох противележных кутиків Польщы, з Гір та Лігниччыны виїхало такой о єдным часі два „бусы". Гвечер стрітили ся они в столици Словакии – Братиславі, а рано, 18 вересня, уж єден за другым, пересікшы кордон Австрии, взяли курс на полудне, на Грац, до Талергофу... Рівно, рівніщько 90 років тому – 18 вересня 1914 р. прибыл на стацию Абтісендорф перший транспорт вязнених Лемків і гнаний злобом сьвіта, повлюк ся до місця... презначыня." ...Якже велько значынь годно мати тото слово – „презначыня"...

Якже інчы то были дороги! Тамта – сперед девятдесятьох років, і гнешня – наша... Они їхали в товаровых, запертых вагонах три дни. Мы в выгідных бусах – мерцедесах, но акуратні – кілко? Здавало бы ся – тоту, нияк непорівнувальну – нашу дорогу ніт сенсу описувати. В часах, коли подорож до Австрии є чымси штоденным. І не буду того чынил. Але спомнути мушу о прозі жытя нашых дни, котра заважыла, ци радше – могла заважыти – коли были бы мы інчы, нич сме – на нашым способі одбераня, пережываня поломничества.

Отже выїхати скорше, нич сме выїхали, мы не могли. Люде мают роботу, і тремтят над том цесливістю. Зас шоферы мают свої права- наказы, за якыма можут провадити авто выразно окріслений час, а пак через выразно окріслений час мусят одпочывати. Мусят. І не підскочыш ім. І зато з Братиславы выїхали мы о 9-тій годині рано і до 11-той мали мы поконати простір дїлячу нас од Талергофу, то значыт... 300 кільометрів. То выкональне не было. Тымбарже, же поїхали мы не автострадом. Бо она коштує. То был видимий – як ся виділо – блуд.

Приїхали мы до Фельдкірхен, де в меджевоєнным часі перепоховано кости нашых мучеників, о... 16-тій годині. 5 годин „послизгу". Іщы коли стояли мы годину в Граці, несдного, в тым і мене, зачало „носити". Но бо... што ту тлумачыти. Андрий, Штефан, Анна літали як скажены, гіядали контакту з домовленыма людми. Домовленыма на меньше-більше конкретний час. А трудно сой выобразити выставкуючого годинами Австрияка. Уж в самым Фельдкірхен была наступна, меньше-більше, година. Не свобідна, а вычекана.... Сонце уж ту заходови хылити ся зачынат, а ту... Додумую ся, же саме чытаня того тексту, бодай його фраг-

I - Прибыли сме. II - Прикріпляют таблицю. III - Хвиля замышлїня. IV - Розмова з о. Й. Гшанесом і бурмістром А. Пешіком

менту, Вас мерзит. Што речы же о нашым стані духа - там і товды?... А выявило ся, же шестя было лем о... 100 метрів. Скрыта за векшом каплицьом, на край цмынтеря, стояла знана нам з фотографій ротонда з трираменным крестом, вкрываюча кости нашых мучеників.

Маме заправды шестя. Шестя стати ся - бодай на час якісий - блаженныма. То Они вчынили нас во єдно мгновіня такыма, то дух Їх справил, же стаєме ся Людми. Уж неє в нас злости, мерзкости. Уж нихто не гніват ся на організаторів за так величезне опізніня. І хоц сходит наступна година - на прикріпліня мармуровой пропамятной таблиці - каждий спокійний, тихій, чловечий.

Она, тота „остатня" година пред головным актом нашого поломничества не єст вычекана. Анна Рыджанич, наша тлумачка, бесідує з ксендзом Йозефом Гшанесом (Gschanes), од чотырдесятьох років парохом Фельдкірхен; глядат новых, неодкрытых шліців ТАМТЫХ часів. І находит, дуже находит. От, медже інчым, приносит парох велику, грубу книгу. В ній выписаны вшыткы, што нашли ту вічний спокій. Назвиско, імено, одкале прибыл, коли ся упокоіл. Красетным ручным писмом. Аж ся чловекови привиджує Їх красетна смерт... Нашы отці тримают достойні тоту святіст, превертают карту за картом. Богдан Трохановскій тримат над книгом цифровий апарат, робит знимкы. Каждой страны, од першой - до остатньой...

„(...) Тот, хто там был, хто стоял при невеликій ротонді в Фельдкірхен, яка вкрыват 1767 жертв нашой Голгофи, - тот лем годен оддчути потрясаючий на тым місці тон возгласу „Благословен Бог наш...", якій - ци не першыраз од часу тамтих страждань - вознюс о. Роман Дубец, почынаючы велику панахіду - парастас. Тот, хто слухал як уж разом прекрасны отці нашы - о. Роман та о. Любомир Воргач чытали наперемін стихы „Живий в помощи Вышняго..." - тот лем годен поняти велич полученого в нестрічану гармонію Слова і Місця. В блаженній хвилині блажен тот - хто міг сьпівати ту „Со святыми упокой..." та „Вічная Памят!"

...Так ся мі мрияло приіхати ту з хором. Так - як было задумане. Іщы товды, влони, коли мысель Андрия Копчы взял ся реалізувати бл. п. Михал Сандович. (Може тото, взяте до скобок, зазвучыт скреготом, але композиция остатнього речыня не є припадкова. Склонме низко головы - на вічну і добру памят о Помершым, але і не унимайме чести жывому. Андрий оддал задум до реалізации бл.п. Михалови, бо знал, же Він буде найліпшым помостом помедже нашыма земскыма сьвітами.) Коли бракло Михала, знал єм - же вельо чого не буде уж такым, якым ся оно выглелючыло в мыслях.

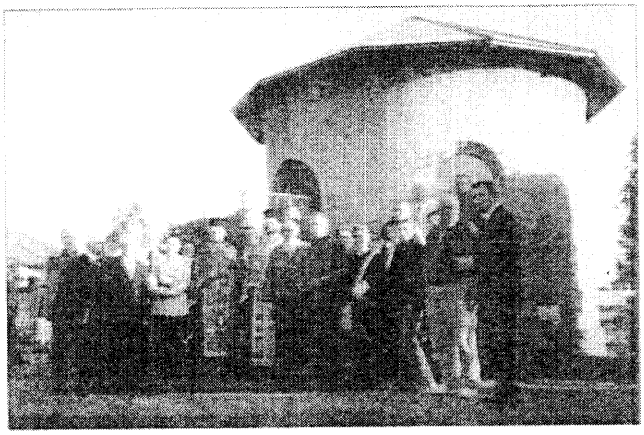

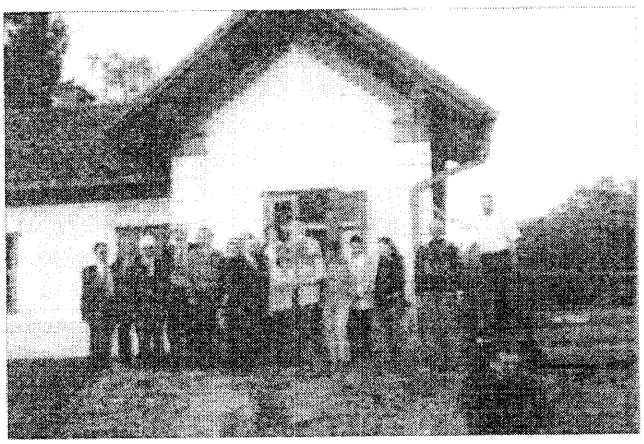

I - Парастас, II - По парастасі, III - Пред старо стацийом в Абтсендорф, IV - Приїжджайте - парит бурмістер Adolf Pellischek.

Чул єм, же аж і в обличу такой святости, яком є для нас Талергоф - годни на всякій можливий мельоє заграти людскы пристрасти. І не помылил єм ся. Та дякую Вам, Імость Моніко, Тобі - Петре Клинківскій, вам, діточкы мої рідны і Вам вшыткым, котры знате рідний покій - же сте помогли одсыпивати парастас.

...Так ся мі мрияло прочытати ту вельку поему Михала Нестерака „Збішеніст". Попри інчых, знаных нам днес і незнаных вершах ту він ю пред девятдесятьома роками написал. Ци встигнул, ци осьмілил ся - 20-літній товды чловек - отворити спілвязням, вітцю, брату свою душу? А онедолга пішол на фронт і нигда ся уж з нима не зышол. Спочыват гын деси, о даякых сто пятдесят кільометрів на полудньовий захід, в Юлійскых Альпах... Так єм хтіл прочытати тым, што ту лежат. Повісти - же сме не затратили, же сме захранили... Та сонце шторaз барже хылило ся гу заходови, гу оным Альпам. І лем „маленькій" верш, *До приятеля*, єм прочытал. І на тот оддыху мі бракло.

Позераючы остатніраз до внутрі капличкы затримал єм обоє очи на двох пропамятных таблицях: наший, днес притвердженій і тій сперед девятьох років, котру умістило ту Объєднаня Лемків. Обі сут такой єднакы - хоц нашы організації не консультували ся што до того. Обі з мармуру, обі з чорного, обі такой самой величыны. Розділят іх лем мале пілокругле віконце, што од полудньового сходу, деси од Візантиї вносит до капличкы промені Сонця, Божой Яснины. „Господи, Боже предків нашых — зашенітіла мысель — дай нам вразумліня. Жебы сме годни были спілістнувати зо собом. Жывым, не лем мармуровым жытьом...

Іщы встигли мы быти при фронтоні летовиска міста Ґрац, яке сучасністю докладні, непознавальні вкрыло колишню простір ляґру в Талергофі. Нич, нияка памятка не припоминат о тым - же він там колинебуд был.

Але єст іщы єдно місце жыво припоминаюче тамты дни. То стара стацийка в Абтісендорф. Не затримують ся уж ту потягы. Лем нашой істориї час ся ту затримал. На як долго іщы?...

Зродила ся мысель - жебы зорганізувати в стацийным будиночку талергофскій музей. Бурмістер Фельдкірхен Адольф Пелішек (Pellischek) - котрий нам вірно товаришыл, котрий шыро через цілий парасатас тримал враз нам горіючу сьвічу, котрий зо свойой волі привюл нас на тоту стацийку — высловил преконаня же не є то неможливым, невыкональным...

...Ніч пришла гу нам деси в половині дорогы медже Ґрацом а Відньом. В програмі мали мы пізным пополудньом звидіти дакус цисарицку столицю. Не вышло. Але в захованю спілпасажырів на-

шого буса, в тым і наймолодшых шугайвітрів не достерюг ем незадоволіня з той причыны. Не виділ єм жалю і товды, коли лігницкій бус скрутил на одпочынок до Братиславы (з думком звидіти Відень заран, в недилю). Дізріл єм зато, одчул і они, тоты молоды, зрозумили – што гнеска было найважнійше, што в жытю найважнійше, а може єдине істотне. Дякую Вам за то. Цілым серцьом!

„Почынаня того благородне — писал єм до спомненого календаря, — підняте минулого рока бл. п. Михалом Сандовичом, зреалізував п. Андрій Колча. І треба было посмотріти до його очи – який щесливий был, коли о. Роман передал для Стоваришыня Лемків – організатора поломничества і для вшыткых участників подяку од імене Іх Высокопреосвященства Владыкы Адама, коли подібну подяку од Іх Высокопреосвященства Владыкы Єремії висловил о. Любомир. Горіючима серцями Дякуєме Вам Архипастырі Дорогы нашы і мы – вшыткы тридцетеро поломників – за благословліня. Оно так щесливо провело нас через вшыткы „препятствія", од дому до сьвіта, і щесливима позволило домів вернути."

Федор Гоч написал до мя по поломничестві: „Обоє з женом барз зме задоволены з дорогы і побытя в Талергофі і подяка Тобі, Вам – окреме Андрийови, Стоваришыню Лемків. Бо певно веце я там не буду".

Я тіж не знам ци іщы буду. Але Вы, котры іщы БУДЕТЕ, прилетте ТАМ. Прилітуйте – як долго жыла в Вас буде істота нашого тырваня. В котрій понад жытьом жывы годни мы быти все і вшыткы.

PS 2
В поломничестві до Талергофу участ взяли:
Отці Роман Дубец і Любомир Воргач, імость Моніка Воргач і (за азбуком) Ваньо Брода, Мария Брода, Алла Возняк, Ярослав Горощак, Мария Гоч, Теодор Гоч, Ваньо Дзядик, Василь Дзядик, Яніна Дзядик, Штефан Дзямба, Штефан Дичко, Петро Клинковскій, Андрий Копча, Богдан Копча, Ваньо Косовскій, Штефан Косовскій, Анна Лучковец, Анна Рыджанич, Штефанія Трохановска, Юлія Трохановска Андрий Трохановскій, Богдан Трохановскій, Петро Трохановскій, Ярослав Трохановскій, Іван Феш, Ярослав Хомяк.

PS 2
Кладу слово однісні талргофского музею:
Не попрестанме на мысли. Створме уж, не чекаючы, одповідню базу до адміністрацийно-правных дяань, окреме конто до збераня фондів. Бо... найвекшым фондом може ту быти добрий климат, акцептация, а може і вымірна поміч, місцевых австрийскых власти. Скорыстайме з того фонду.

МИХАЛ НЕСТЕРАК

Збішеніст

(зо вступу)

Природы красом захопленій
В осінній предвечырній час,
Плечми до шатер одверненій,
Як бы-м ся стыдал, братя, вас –
Стоял єм смутний, німий, сам,
Далеко барз од щестя брам.
(...)
Як же я прагнул гет там, з верхів
Тых высочезных, чудных гір
Звернути до вітчызны зір,
Де сны мя несут, душа перхат.
На білых скалах гордых Альп
Хтіл єм почути своіх ніг,
Жебы-м вітчызну цілу міг
Обняти оком вшыр і вдаль,
Видіти рідны мої горы,
Лісы, поляны, даль-просторы.

Сонце червене, аж кырваве
Сідат на темний, чорний ліс,
Штораз смутнійше, уж ся з нами
Працат на цілу долгу ніч.
Медже конарьом, лем-же-лем,
Промінці нам остатні шле
На сон грядущий, сон пакісний.
Іщы остатком злата блисне,
Іщы раз пізрит на тот сьвіт
І схрые ся. І уж го ніт.
І землю нічха оповила,
А я, боячы ся же дахто,
Дівиця – дайме на то – мила
Поетом може мя назвати,
Одраз єм вернул до бараку
Прагніням марным волю дати

Дорогы, може вы сте хтіли
Почути од мя як тот наш
Лятровий, мерзкій сходил час, –
Та мі уж так ся опрікрили
Бесіды, котрым кінця ніт,
Што я уж радше власний сьвіт
На тій смердячій, узкій причы
Посередництвом снів прикличу.

Талергоф, 1915

Кантата Талергофска

(1934 рока, на 20-ліття талергофской казни)

Автор слів: В. Ваврик музыка: А. Ропицкий

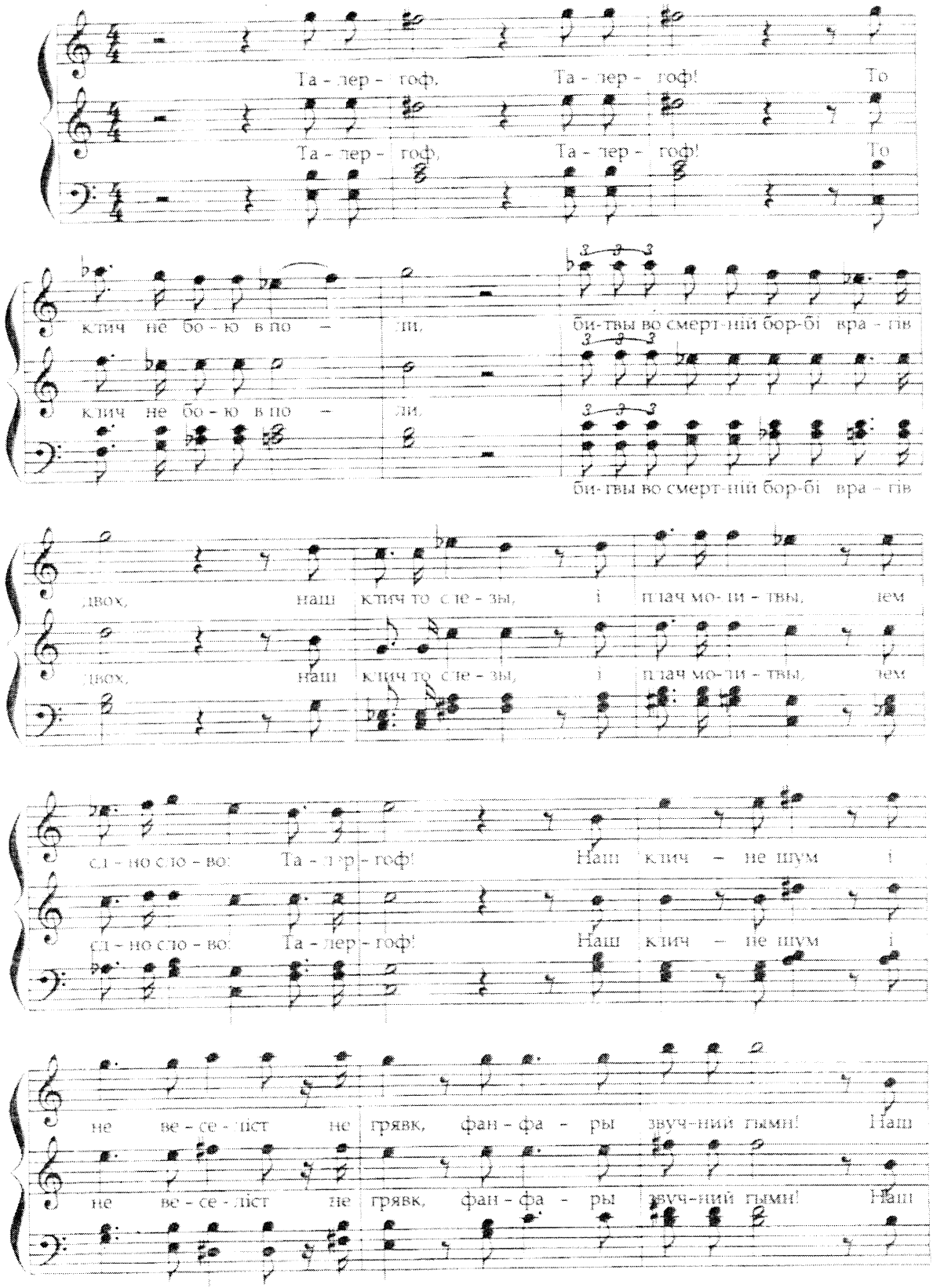

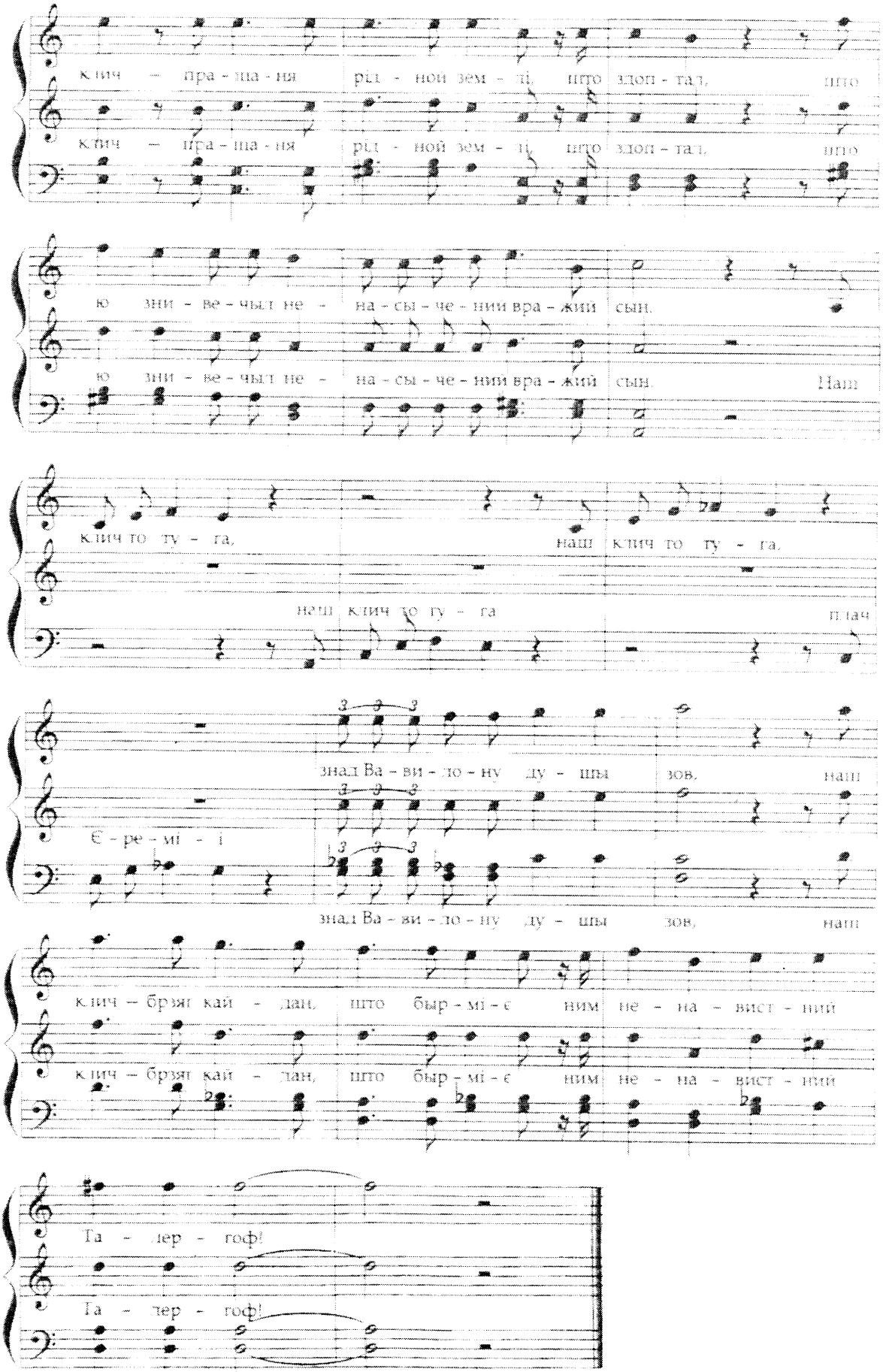
Клич — пра - ща - ня рід - ної зем - лі, що здоп - тав, що
Клич — пра - ща - ня рід - ної зем - лі, що здоп - тав, що
ю зни - ве - чыт не - на - сы - че - нии вра - жий сын.
ю зни - ве - чыт не - на - сы - че - нии вра - жий сын. Наш
Клич то ту - га, наш Клич то ту - га.
наш Клич то ту - га
Є - ре - мі - і
знад Ва - ви - ло - ну ду - шы зов, наш
знад Ва - ви - ло - ну ду - шы зов, наш
клич — брят кай - дан, що быр - мі - є ним не - на - вист - ний
клич — брят кай - дан, що быр - мі - є ним не - на - вист - ний
Та - лер - гоф!
Та - лер - гоф!

Прекрасно акомпаніювал Михал Буць.

ПЕТРО ТРОХАНОВСКІЙ

Остатні Могікане?, або - Як єм был во Франциі

(Закінчыня з попереднього номера)

Фактычні, Фестіваль Европскых Писменників „PAR METS ET PAR MOTS" („Через стравы і через слова") – так як гварили втаємничены в наше жытя організаторе – міг припоминати нашы Ватры. А то од той страны, же по велькым поли сновигало ся дуже люди, же доокола того поля поставлены были шатра. Не тілко лем і не такы як на Ватрі. Бо мали служыти цілком інчій ціли.

Отже до тых то велькых шатер-гангарів приписаны были окремы групы творців. І жебы ліпше зрозуміти – на фестіваль запрошеных было 112 писменників. І хоц як бы они красетні не писали, неможливым, аж і нестравным было бы для публикы выслухати іх вшыткых. Окрем того, хтоси заінтересуваний сесым, зас дахто другій – інчым. Окрем того, заінтересуваний шырше міг сой кукнути до єдного шатра, а пак перейти до другого, третього. Мал адже програм – хто, коли і де.

Я тіж мал програм, в котрым записане было, же буду выступувал од годины 15.15 до 16.15. А кєд зачало ся вшытко о годині єденадцетій, мал єм часу – го-го! Проходил єм ся отже по людным поли, то зас слухал в тым ци тамтым шатрі. А слухати было чого, бо організаторе – жебы вшытко было єднак стравне (попри самых стравах) – запросили ріжны ансамблі. На тот раз уж не з цілой Европы, хоц в велькій мірі ю репрезентуючы – через меншыны Францию замешкуючы. А знаме добрі, же Франция під оглядом культуры, языків якы мож ту почути – правдива Вавилоньска Вежа. І ту акуратні она ся скумулювала. І не лем што до культур Европы. Стала бо ся Франция другом вітчызном для Орієнту, Магребу. І в тым сенсі фестіваль выбігал і поза Европу.

Та хоц як прекрасны, екзотичны то культуры, хоц як інтересуючы культуры нашой старой Европы – моя увага зосереджена была на чымси барз конкретным. Знате мя, пелехатого Лемка, знате – котры знате – мою душу, мої аргументы што до бороніня нашой лемківскости (припомнуло ся мі повіджыня: *Добрі ся опер-ти о велькій нарід, але гірше – кєд він ся о тебе опре.)* Я на тым фестівали глядал аналогій. Хтіл єм видіти на жыво – як ся мают, як ся поводят серед велького, барз высого цивілізуваного народу інчы – „малючкы". Не тоты, очывидні, пришельці, хоц давно уж закоренены во Франциі – як Наполеоновы Полякы, як білы Росияне, як Мароканці. І не тоты тіж (хоц кланям ся ім низко!), што од віквіка ту – як Бретонці, што до окремішньости котрых нихто не ма найменьшых „сумнівів". Мене фасцинували тоты, якы в міцно угрунтуваным понятю нашого (і не лем) сьвіта сут „неквестионуваныма" Французами, як Провансяльці, Пікардийці... Ой, треба было видіти, треба было послухати хоцбы тых „остатніх" – як они ся по свому поводили. Аж і вышли сой пред шатро, посідали (тоты што слухали) доколічка, а до середины взяли свого барда. Треба было видіти іх ясніючы, молоды лиця, вслухати ся в іх заслуханя. Старчыло ту душы, зайве было знання мови. Хоц в тым сенсі шувні поміг мі Француз, котрий пару років мешкал... в Бєщадах. Його супружество з Польком скінчыло ся фіаском, але кєд вычытал в програмі о Лемку, нашол мя.

А познал мя по... чузі, в якій єм ся проходил медже велелюдным кочовиском.... Ой, чуго, чуго – яка-ж ты тепла, тот лем знати годен... хто тя взял зо собом. А, заправды, ден ся трафил холодний, як на початок літа... Ой, чуго, чуго – яка-ж ты тепла. Не лем пред подыхом студеного вітру знад Протокы Ля-Манш.

Серед той шырокой і ріжнородной гостины што кус єм вертал до польского шатра. Но, повіджме – польско-лемківского, адже ціла його выставова половина прикрашена была лемківскыма мотывами, з написом горі LES LEMKOVIENS. Барз мило был єм заскочений тым одраз, лем єм ту вступил. Краєвиды Лемковины, церкви, кресты, хыжы. І не лем скансен. Бо не скансеном, іщы не скансеном мож видіти выраз днешнього труду

Лемків – в виді репродукциі мармуровой таблиці з кренщкой церкви, з написом: „Церков Св. Владиміра вознесена в роках 1983 – 1996 – як символ привяжаня Лемків-Русинів до віры вітців – Православія". Ходжу попри тій таблици мало не каждий ден, вяжу з ей змістом тілко споминів... О, якже глубоко порушыла мя тота сьвідоміст, особливі в контексті мого, з такым трудом зреалізуваного выізду – ту акуратні. Ци то уж заправды до кінце дни сопроводит нас буде гыркот млиньскых камени і при тым шалена безконечна надія – же спід них, вшытко єдно, посыпле ся мука. На хліб.

...Де ходите, де бродите мысли мої! Втихомиртe ся мысли! А може... Може вам днес треба шаленой експресиі млиньскых камени?! Треба, ачий. Але о час даякій, о годину добру.

Тераз бо сідают до свого выступліня тоты, што – як і я – приіхали ту з Польщы, жебы далекому сьвіту выявити на жыво свої мысли. Они репрезентуют польску літературу, выступуют в окремым – так бы речы – культуровым блоку. Єст іх четверо: Агата Тушыньска, Антоні Лібера, Стефан Хвін і Войцех Тохман. Вшыткы уж мали выданы книжкы ци публикациі в чуджых языках, в тым і во французкым. Сут уж знаны сьвіту, хоц я чул дакус лем о першых двоіх. Але мы жыєме своім сьвітом.

І по них, по деякій передышці, приходит мій, наш лемківскій час. Тішу ся, же слухаючых – што найменьше – не зменьшало ся. Тішу ся, же присіл до слуханя ци не найвекший чловек сосеред вшыткых на тій „ватрі на чужыні" зобраных. То Кльод Дінетон (Claude Duneton) – есеіста, журналіста, актор, писменник, языкознавец (історик языка, лексикограф), літописец культурных подій в літературным причынку „Le Figaro", автор понад 20 книжок, в тым „Le guide du francais familier" (Провідник по французкым поточным языку), „Historie de la chanson francaise" (Історія французкой пісні/сьпіванкы), уважаний за найвекшого сучасного французкого семантыка.

Сьвідоміст, што мірял тя буде мыслями Такій чловек може дакус депримувати... А може нести горі? Радше так. Алже мал єм уж щеста дакус го познати, бесідувати з ним (по росийскы!), одчути його богатство духа. Чловек Такій може другого лем збудувати, николи не зламати.

І ся зачало, так як предвиджено. Др Малгожата Місяк представлят Лемків, нашу історию, культуру, нашы недолі, болі і радости. По французкы, очывидні, і на французку ментальніст обчислены. Ци через тото сут они меньше зрозумілы? Понятя „остатні Могікане", так знане во сьвіті, діє ачий на уяву. А ци я сам дашто з того розумію? Ой так, небожатка, так. Кед бесіда іде о нас – не годен того не зрозуміти. Напротив выходженым преконаням (одкале же мы тото знаме?), душа, кед лем має кус знаня – з поводжыньом годни полнити нераз ролю есперанта.

Ту мойому выступліню, ту акуратні, для тых што слухают – коли бесідую, сьпівам – такы параспсихологічны здібности не сут потрібны. Вшытко остало приготовлене для неуків, што не знают языка „остатніх Могіканів Европы". Слухаючы держат в руках брошуркы во французкым языку – з текстами мойого выступліня. Тото гарантує, же годни розуміти мою лемківщыну бодай тілко, кілько я розумію іх французчыну самом душом, без тлумачыня (втаємничены гварят, же французчына не надає ся до тлумачыня славяньской поезиі). Зато і тераз мойой душы треба вельо. Старам ся. Помагат мі в тым Михал Буць, по генах з „Кресів"... А видиш, а єднак! Не все homo homini lupus est. Як то ся чловек чловекови придати годен!

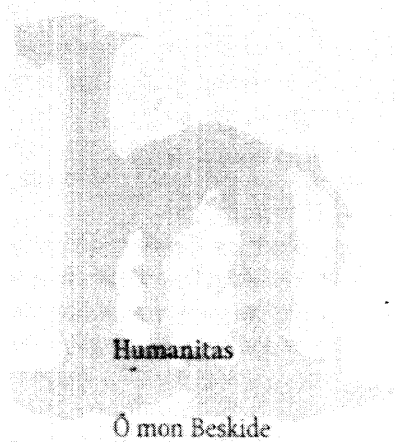

Humanitas

Ô mon Beskide
bossu comme le destin
comme la volonté des plus forts
fait de rocs
J'ai mal pour ta beauté
faite prisonnière
donnée en spectacle au monde
mais pour nous qui la choyions fidèlement
en nos cœurs la portant au long des siècles
vers les jours d'égalité
interdite par les décrets
J'ai mal en mon cœur ô Beskide
pour Toi
dans le Grand Livre
vibrer lui fut interdit
son nom est
Humanitas

Сыпівам, представлям тексты не лем свої. Треба адже вказати, же „остатній Могікан" мал тіж не аж так підлий грунт, на котрым ся выплекал. Звучыт отже пісня нашого романтыка, Миколая Нодя (1819-1862), молодшом тугом тужат „Березы біленькы" Івана Горощака (1915-1991)... Сучасном експресийом мали прозвучати і слова з нашого кругу, тіж не мном зроджены. Подал єм іх до програму (же з „остатніх" тіж єм не єдиний), та не преведено іх на французчыну. З якысых „выжшых раций"... А видиш, а єднак! Як то ся чловек чловекови неприпати годен. Хоц ся прилал. Лем зрозуміти ся го не дало. Ани душом.

Лем сонце, што хоц ся хылит гу заходови над Вільля Мон Нуар, єст ясне як сонце. Гварит, же кінчыт ся ден. Іщы єден ден жытя. Важнійший хыбаль як вельо дни штоденных, але - кінчыт ся.

До Парыжа проводит нас Пані Др Мариля Льоран - душа чловек. Ходит од єдного гу другому по цілым отвореным вагоні. Ту прорече слово, там дарує усьміх. А знаме, же - як єдна з організаторів - має право быти уж змучена. Я мам ци не найбільше щестя до єй чловеченства. Предвчера привезла мя своім автом з летовиска Шарля де Голя на Паріс-Норд, побесідували мы шувні. І днес має іщы дяку на слово. В меджечасі приводит до мя чловека і гварит: — Познайте ся.

Николай Боков выявлят ся быти росийскым дисидентом, з пребогатом біографійом. Не лем „тамтом", з брежневского періоду, але і „том", од понад тридцетьох років писаном во Франции. З тюрмы народів з трудом повело ся му вырвати, в вільным і богатым сьвіті з трудом приходит ся зносити роквы даруваны жытьом... — *Была у меня прекрасная жена, милая, любимая дочь... Были мечты, не сбылись...* — вьюл свою розповід Николай Боков, другого дня, коли мы проходили ся улицями Парыжа. Та тота розповід не уполновант мя до переданя єй чытачови. Она была лем для мя.

Што до прогулькы по Парыжы, о якій обіцял єм в попередній части мого репортажу (евентуальні) оповісти - мал єм заправды дуже щестя. Николай Боков - на днес редактор еміграційного тримісячника „Мосты" (книжкового формату, бл. 400 сторін), а передовшыткым писменник - выявил ся быти чудовым провідником. Так, як запропонував, автом приіхал по мя о 10. годині під Польскій Інститут, де мы ночували, і до 17-той возил, опроваджал по французкій метрополії, опроваджал з великым знавством історий, архітектуры, штукы. На пращаня дарувал мі „Мосты" і підписал: *Петру Мирянке - на память о встрече во Франции, в Париже. Храни Вас Господь! Дружески, Николай Боков.* Дякую, Миколай! Дякую вшыткым Добрым Людям - же повело ся мі перекрочнути єден іщы міст.

Petro Murianka

et

La poésie lemkovienne

Vers Wojenne*

Le chant maternel

Je marche le long de mes chers sentiers,
Le long de mes sentiers je vais nu-pieds,
Alors que m'écrase l'éternité,
Moi, je ne cesse de pousser.

Bien que j'aie quitté le monde des vivants,
Bien que douce soit ma présence auprès de Dieu,
Je n'ai de cesse de chercher
Le chemin de ma Maison.

Je descendrai par le sentier
Qui mène de Perelisok à Wojenne
Je reviendrai chez moi
Dans les terres où je suis née.

Les chemins de mon enfance,
Les sentiers de mon été,
Ne sont pas enfouis sous l'oubli,
Mais ils sont lourds de douleur.

L.W.

* Wojenne, Perelisok - toponymes de la campagne natale de la mère du poète.

Les blancs bouleaux

Iwan Horoszczak (1915-1991)

O blancs bouleaux,
Si verts, si remplis de sève,
Combien de jeunes hommes reposent à vos pieds,
Vingt ans déjà
Vous les pleurez
Et les enlacez de vos racines.
(O mes bouleaux, mes blancs bouleaux)

O blancs bouleaux,
Vous, leurs fidèles maîtresses,
Levez vos branches au ciel,
Séchez vos larmes,
Le deuil est terminé
Et paisible est l'automne sur terre.
(O mes bouleaux, mes blancs bouleaux)

L.W.

Николай Боков з вельким знавством істориі, архітектуры, штукы опроваджал по столици Франциі.

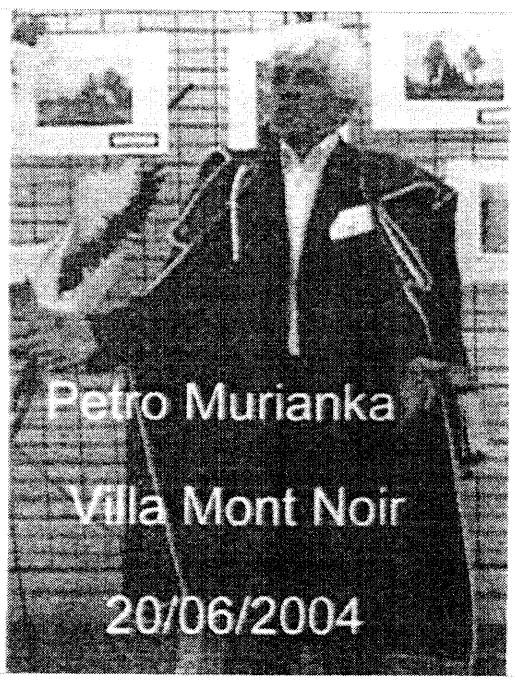

...Но і тілко! - хтіли бы жестом высловити рукы. Та не лем тілко - награня на CD - остало мі по тій цінній подорожы. Дякую, Михал! Merci, Michaelle!

Др МАРИЯ ХОМОВА

Бесіда о культурі языка

Першого жолтня 2004 засідала языкова комісия при РО в Пряшові. Занимала ся ситуацийом, яка ся нам явит в русиньскым языку по його десятьорічній кодифікациі. На першым пляні был барз актуальний проблем - культура языка, котра не є лем станом, в якым в даний час функционує, але є то процес культивуваня языка, котрий николи ся не кінчыт. Непохыбно, же язык є мастком цілого народа, є то і індивідуальний феномен, бо він є дзеркалом культурного рівня каждого ужытковника языка. Культуру языка і речы досконалиме тым, же глубше познаєме, вникаме до його правил, системы і тым регулюєме хоснуваня языковых средств в комунікациі. На досконаліня языка складат ся вельо факторів: самоконтроля каждого ужывателя языка, окрема робота над словом і формами комунікациі такых осіб, каждоденным трудом якых є цілковито художнє слово і бесіда, як: учытелі, редакторы пресы, радия і телевізиі, духовны представителі, поеты, писателі і інчы публичны особы. Але незамінне заданя в тій области мают языкознавці, котры професийні занимают ся проблемами языка і рішают языковы явиска, науково приступуют гу розвитю теоретичной плятформы языковых норм, а тото дошліджыня языка і популяризуют. Они старают ся о стабільніст, рівновагу і компексийніст языковых норм кодифікуваного языка.

О вшыткых тых проблемах на тым засіданю радили приявны члены языковой комісиі і констатували, же уж настал час посмотріти, як в практиці ся прияли кодифікуваны языковы явиска і граматычны правила. Дискутували і радили ся о тым што є на хосен а што наопак, гамує освоіня писменного літературного языка. Десят років розвою языка - то не є долгій час, але уж сме перекрочнули тот поріг, коли про неприязны історичны причыны наш язык был лем символом нашой екзистенциі. За період од 1989 рока стал ся реальністю і в історичній шансі, котра ся му достала, стал ся рівноправным языком не лем в нашій країні і медже жывыма славяньскыма языками, але і на шыршым медженародным форі. Та без активной участи так русиньскых языкознавців, як і цілой нашой культурной публикы, в тій области тяжко чекати выразнійшых ефектів.

Заінтересуваным треба собі усьвідомити, же спілпраца вшыткых компетентных фахівци є препотрібна, бо рішыня науковых проблемів русиньского языка не може ся реалізувати ани єдиницями, ани окремыма групами, але лем суспільныма силами і консенсусом вшыткых компетентных, котры працуют в области теориі і практикы языка. Приявны в дискусиі акцентували, же вказана языкова проблематыка русиньского языка уж оправдує своє рішыня. Над тым бы мали поважні працувати русиньскы языкознавці.

Од того номера маме приємніст зачати представляти барз інтересуючу і долгу (4,5 годины) бесіду, яку 31 липця 1992 р. награл Богдан Горбаль з мешканцями міста Йонкерс – Семаном Теличком і його женом Параском. Фамелия Теличків розповідала про давнійше жыття на Лемковині, а головні про історії з їх рідных сел. Семан Теличка вродил ся в 1918 році в Смереківци, а його жена походит зо села Квятонь. В 1947 році были они пересселены на захід Польщы, де початково Семан Теличка мешкал коло міста Міліч. В 1966 році обоє приїхали до Америкы.

Своїому інтервйю дал Богдан Горбаль наголовок „Істория немалювана". Заправды – немалювана. Часом може аж і прикра для нас, але автентична. І зато цінна. Автор сугерувал нам змінити порядок тексту, але вдрівшы ся в него ствердили мы, што є він зо собом так повязаний, же всяка проба хронологічного, тематичного, ци інчого порядкуваня такой ту неможлива. Зачынаме отже так, як представлят ся оне в оргіналі інтервйю. Як споперед воды. **(бг, пп)**

Історія немалювана

Інтревю Богдана Горбаля зо Семаном Теличком і його женом Параском з Йонкерс, ш. Нью Йорк

Богдан Горбаль: Ци в Смереківци были Цигане?

Семан Теличка: Цигане мешкали медже Квятоньом а Смереківцьом, на земли медже водами, котра належала до Шквіртного. Жыла гын єдна родина, але до того місця сходило ся їх гарді, то зо Словаків, то з іншых стран. Насходило ся їх, посідили тыжден, дава, ци місяц – тай зас ішли в іншы страны, так як то Цигане.

Б.Г.: Чым ся Цигане занимали?

С.Т.: Они занимали ся граньом, ковале были добры, барз добры ковале были. А і музыканты были чудовы. Яку съпіванку ім засьпівал – таку заграли. І вшыткы нашы съпіванкы знали. Найвекшым съпіваком і музыкантом медже нима был Антоний Сивак, котрий за часів войны мал пити деси на Словакы і гын же пережыл, коли Німці Циганів стріляли.

Б.Г.: По якому бесідували Цигане?

С.Т.: Вшыткы по нашому знали бесідувати, так чысто як і мы бесідуєме – а і свою бесіду очывидно знали. З нами, Руснаками лем по нашому радили.

Б.Г.: Як ся жыло з нима, ци были якысы проблемы?

С.Т.: Та на крадіню нихто їх не зімал, але Циганови як ся удало то і вкрасти міг, але так ниякого великого проблему з нима не было. Раз, коли іщы ходил єм до школы, не знам котрого то рока могло быти, забили коло Смереківця єдного Цигана, котрий был так як президентом Циганів на Словакії і всядываль. Його імено было Лешко. Не знам як ся писал, але імено мал Лешко. Они вшыткы мали імена такы, як нашы люде. Він мешкал медже Смереківцьом а Квятоньом, мал свою хыжу, был богатий, барз добрий коваль з нього был. Втовды робили дорогу коло Смереківця і копали тіж ровы, штобы вода на дорогу не ішла. При тым дуже люди робило, тіж нашы хлопці, а і барз дуже Циганів робило. Нашы хлопчыска задерали з Циганками і тоты повіли Лешкови. Котрисого дня, уж по роботі, коли нашы хлопці мали домю іти, він підышол до них і зачал ся до них так ставляти як до биятикы. Нашы хлопці скликали ся, здає мі ся, штоси пятьох і пішли на нього. Він мал ножы і такы остры багнеты, так што і бы забил да-котрого, а штонайменше покалічыл. Нашы хлопці однак зрыхтували ся так, што його кропли і побили його барз міцно, што коли його везли домю, до Циганів – то гмер на возі. Гварят так, што і пса – хоцбы якій злий не был – як не задре, та до человека не летит. А як нашы хлопчыска задерли тоты Циганкы – то він хотіл ся одгрызти, але они його забили. Коли везли його на возі, гмераючого, то долетіла до нього Циганка, котрой хтоси дал знати і коли стрітила ся з возом то він іщы дыхал і гварит, што над гадьом, під сосном є двіста дулярів закопаных і уж веце не бесідувал. Скінчыл жыття. А якы то были дуляры, ци він їх деси заробил, ци накрал – я того не знам, лем так повідали. Я при ним не был, коли він гмерал, лем так чул єм як люде бесідували.

Іншым разом, могло быти деси десят років перед війном, якысы злодіє вбили в Маластові священника і не знам ци його жену, ци дівку. Бесідували на Циганів, але ци правда то ци ні – я не знам. Чепили товды барз Циганів, тримали їх запертых во вязници. Не чути было, штобы ся хоцкотрий признал до зробліня того.

Б.Г.: Коли Лемкы забили того Цигана, то інчы Цигане не хотіли одгрызти ся за тото?

С.Т.: О с, хтіли! Цигане всядываль знали, што ся стало в Смереківци, бо тот Лешко был, як они звали – їх староста. Часто заставали людям дорогу, коли тоты ішли на торг до Горлиц, ци деси на Ропу і зьвідували ся з якого они села. Розуміє ся, глядали за Смерековянами. Барз дуже Циганів мешкало в Лосю, під берегом, біля дороги. Іншы мешкали в Устю Руским, біля Шквіртного і по іншых місцях. Они часто заставали дорогу і зьвідуювали ся ци часом дахто не є зо Смереківця, альбо з Квятоні. За тых остатніх не так барз зьвідували ся, як глядали за Смерековянами. Нихто очывидно не повіл, хоцбы і был зо Смереківця, бо як єдно-

го зімали і добрі выбили – то ся іншы навчыли што мают бесідувати.

Б.Г.: Ци Цигане мали газдівкы?

С.Т.: Ні, они лем занимали ся граньом і ковальством. За іджыньом ходили по людях. Приходили дохыж тай просили молока, яєц, хліба і треба было Циганови дати, бо він свойого не мал. Коли зас пришол хтоси до них з ковальском роботом, то добрі зробили і не дуже брали гроши, бо ся рахували з тым, што по хыжах за іджыньом ходят.

Б.Г.: Ци Цигане ходили до церкви?

С.Т.: Жебы так до церкви кажду неділю ходили – то ні. Давали діти кстити, а і женити ся приходили до церкви.

Б.Г.: Яка доля стрітила Циганів в часі войны?

С.Т.: Німці позберали іх з ріжных сел в єдно місце, а Українці постріляли іх вшыткых. Декотры не хотіли іти – тай на місци Німці стріляли іх. Так з нума робили. Такій ненормальний час был.

Б.Г.: Ци в селі мешкали Жыди?

С.Т.: Штырі родины жыдівскы были в Смереківци. Єден был такій, што мал штор (анг. *store* – склеп) – они праві вшыткы занимали ся гандлем на ріжны способы – він мал свій бізнес посеред села. Богатий він был, што лем чловек схотіл то міг в нього дістати. Якы полотна, дорогы, найдорожшы, плахты волняны, грубы він мал, то чуда самы были. Його жена спроваджала тото одкальси, не знатя одкаль, а і ціну на тото ставляла величезну. Были такы плахты за котры хотіла 60, 80 а і 120 злотых, а корова товды коштувала 60 злотых, добра корова! Так што розмаіты полотна она гын мала і ріжны чудеса. Коли пришли Німці і Жыдів забрали, то тотот вшытко деси пропало, а де – то Бог сам зна.

Б.Г.: Што робили інчы жыдівскы фамелиї?

С.Т.: Они тіж гандлювали, але такого богатства в себе не мали. Провадили малы бізнесы. Мали забавкы для діти, іглы, нитткы, таке лем продавали, саму дрібницю. Был єден такій Жыд, та лем якоси сам о собі жыл, пішол по селі тай купил собі яєц, даку куру, гус дагде і так якоси жыл. Раз в тыжден приходили до села різникы. Єден такій жыдівскій різник приходил з Лосього і різал Жыдам теля ци што там потрібували, бо они як жывину да-яку купили, то сами николи не різали. Здає ся мі, што тот різник приходил до них в четвер, а они все мали прирыхтувану куру ци теля і він ім тото різал.

Б.Г.: Ци была в Смереківци корчма?

С.Т.: В нас корчмы не было, здає ся, што колиси была в Кватоні, гын де стоіт тепер православна церков.

Б.Г.: То значыт, што в Кватоні были православны?

С.Т.: В Квятоні, на сорок мешкаючых гын родин, лем сім лишыло ся при унії, решта перешла на православіє. Побудували собі нову церков (часовню), до ньой спровадили чашы, книжкы, хоругви зо старой церкви і дістали тіж православного священника.

Б.Г.: Як зачал ся перехід на православіє?

Параска Теличка: Я памятам, хоц была-м іщы мала. Сідила-м на пецу, коли пришло до нас трьох хлопів з нашого села нагварювати мойого няня до принятя православія. Они бесідували, што коли мы тепер не лишыме унії – то приде час, коли Рим позаперат і позаберат вшыткы нашы церкви. Так они бесідували. Мой няньо на тото так ім гварят: — Я был в Гамерици і гын ниякых уніяків не было, лем самы православны. То што, як люде пишут ся – то і я ся пишу на православіє. І так сме ся записали.

Б.Г.: Памятате якій пришол священик?

П.Т.: Перше пришол Лящук, з Бортного. Мал імосьць, красну жену і єдну дітину.

Б.Г.: Ци він был Українец?

П.Т.: Він был якысий рускій. Перше был на парохії в Бортнім, а пізнійше пришол до Устя. В Бортнім дістали інчого священника. Лящук мешкал в Устю, бо гын была наша парохія, мы належали до Устя.

Б.Г.: Як жыли зо собом грекокатоликы і православны в Квятоні?

П.Т.: Тай нормальні, нич ся не діяло. Грекокатолицкій священик з Устя – Соболевскій приходил до Квятоні одправляти в старій церкви. До православной приходил одправляти Лящук і так тото выглядало. Єдно лем тото, што священик Соболевскій барз православія не любил. Коли коло часовні переходил, то николи капелюх не знял, ани ся не прекстил. З другой страны был з нього барз робітний чловек. Він мал велику газдівку, котру в векшости сам обраблял. Сам орал, сам сіял – мал і челядників до помочы, а і свою фамелию мал велику, пятеро діти. Пізнійше, коли люди выселяли на схід, зараз по войні – він добровільні пішол з нима. Бесідуют, што на сході остал православным священиком.

Б.Г.: А ци в 1939 році, коли зачала ся війна, ци товды хтоси поіхал до Росиі?

П.Т.: Є, пішло пару фамілій, але не з Квятоні, лем з Устя. Тіж деси з інчых сел, з Тихані, ци деси одтамале – тіж хтоси пішол. Пізнійше уж вече было попысаных, што хотіли іти і рыхтували ся на тото, але пришло німецке заряджыня, што уж не вільно. Товды Німці зачали брати до себе на роботы.

(продолжыня наступит)

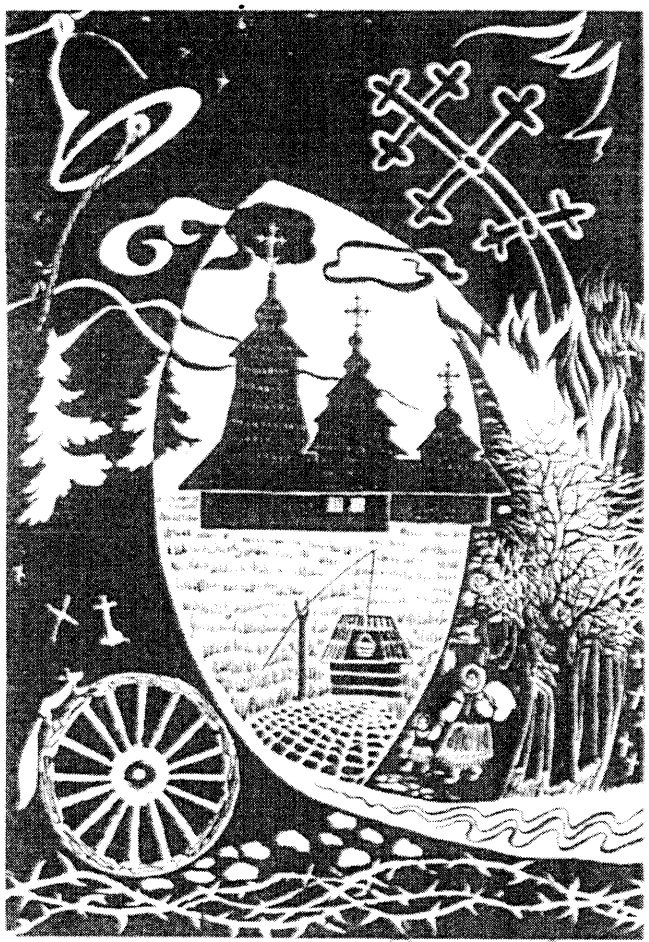

ПЕТРО КОГУТ

Шедевры лемківского мистецтва

Так можна назвати двадцет шесту выставу мистецкых творів Марії Янко, яка была урочысто отворена 21 серпня в єдным з найрасшых не лем во Львові, але і на Україні – Музею Етнографії.

Тым разом Мария Янко презентувала художню фотографію посвячену архітектурі і культурі Лемковины – деревяны і муруваны церкви, хыжы, красвиды – лісы горы, потічкы, Лемкыні і Лемкы в традицийным лемківскым одягу.

На отворіня выставы прибыло дуже люди, якых просторна саля не могла вмістити. Марию витали представникы власти, выдатны дяче культуры, історикы, поеты, члены Фундаций Досліджыня Лемковины і Клюбу Патріотів Лемковины, аж і італійскый мистецвознавец. Выступуючы высоко оціныли мистецкы шедевры, якы одзеркалюют вельовікову культуру Лемків.

Вершы, што іх чытала Авторка выставы і такой поетеса – порушают душу і потверджуют безграничну любов Марії до рідной Лемковины і культуры предків.

МАРИЯ МАЛЬЦОВСКА

Пукнена струна

Было чути такє тихо, же аж уха боліли. Село спало мертвым сном. Всяди темнота в хыжах, лем в Бендиків пробивало ся слабе сьвітло через білу плахту. Двері были замкнуты на ключ, выгляды позачынюваны плахтами, через які ся продерало шліпе сьвітло, занурюючы хыжку до таємного чуджого сьвіта.

В шпаргеті бовчал оген, якій ся онедолго розпалнл до червена. Коло нього стояла група хлопців-сопльошів. Посеред хыжы стоял Терко. Был смутний-пресмутний. Його чорны очы дивно ся блискали. Терка судили.

— Признай ся, же єс вкрал гушлі — наполігал на нього Штефан Жало, найагресивнійший з групы, якбач воджатай.

— Я нич не вкрал! Верабоже, хлопці! Нич єм такє не зробил.

— Не вкрал, гвариш? — з грозьбов в голосі попросил ся Жало. — Мы з тебе вытягнеме правду! Повідай, де гушлі, бо твої пальця ся ниґда не дотулят ґу струнам, ты злодію!

— Бійте ся Бога, хлопці, я не злодій... Я... — прібувал ся боронити Терко.

А суд был немилосердний. Інквізиторы поставали доокола Терка і дюґали му до очи руками. Найбрыдшы рукы мал Жало.

— Та ты ся не признаш добровільно? — засычал. — Нич не повіш? Ани слово? Єс тихо? Но уж ня то не бавит. Хлопці, імте го за рукы.

— Што хочеш робити? — озвал ся насьміло Терко.

— Хлопці, притиснийте му пальці на шпаргет. Не бійте ся. Я з нього выбю музыку.

Терковы пальці ся дотулили розпеченого шпаргета. Він засычал од страшного болю, але такой стих.

— Будеш гварил! Де єс поділ гушлі, што єс вкрал од Янка? Зас єс тихо? Хлопці, робте свою роботу!

І зас пекли його долгы, ніжны пальці. Оген му пюк не лем пальці, але ай душу. Кєд третіраз му пальці притисли на шпаргет, вырвали з Терка серце. Ні, він не плакал, лем очы ся му сухо блищали. Был в тых очах і страх, але і сьвітло перемоґы.

— Пустте го! Не можу ся на то позерати! — скричал Бендиків Янко і был барз скламаний з того, же пожычыл хыжу на такє свиньство. — Вон! Вшыткы вон! — закричал.

— Єс боягуз, Янку, боягуз... Тад то твої гушлі. Кому сме хотіли добрі? Тобі, — не здавал ся пастеркуватий Жало. — Але мы то так не охабиме. Піде сідити, аж счорніє. Буде знал, як має гушлі красти.

Ніч вшытко прикрыла. І хлопців-смолошів, і молодого Терка. Цілком знищений, з попеченыма руками в кыщенях він ішол за путьом до-

мів, жебы ся сховати до свойой коморкы, дале од людскых очи.

*

Терезко Сливович был старым фронтовиком. З войны ся вернул уж немолодий, а ку тому ищы ай скаліченій. Одмерзли му пальці в руськым ляґрі. Зато ся ай женил доста пізно, кєд му родиче померли, і кєд ся зміг на якутаку хыжку. Жена была слабковита, але предці му породила хлопчыка, котрого назвали по нянькови скорочено – Терко. Было то необычайне мено, але поступно ся в селі приняло.

— Нашто было жебракам дітины? — гварили о них люде. — Хто бідний, тот ай дурний.

Терезко был досправды бідний. Жыл зо свойов женов і з хлопчыком в єдній ізбочці, до якой ся неперестанно курило з сіни. В хыжи был все дым. Домашні ходили такой наспамят, але ім то не перешкоджувало. Думали си, же інакше не може быти. Як ай тото, же до сіни вічно дул вітор, а дірава стріха затікала.

Малий Терко, і наперек недобрым условіям, выріс, як треба. Гварили, же то го дым выгудил. Бігал в білій сорочці по дворі, лем ся курило.

Кєд му пришло іти до школы, хлопец заплакал:

—Та як я піду до школы в сорочці?

— Не бій ся, сыну! Ты не підеш в сорочці до школы. Мати ті ногавиці вшыє з домашнього полотна. Увидиш, якій будеш парадний.

Лем же в школі Терка высьміяли. Хто такє виділ іти до школы в ногавичатьох!

— Голодранец! — выхопило ся комуси з уст. А тота назывка му ай присхла.

Терко ся замкнул в своім жыноті.

*

— А днес намалюєме трубку, — повіл учытель. — Кєд зотреме тоты паличкы, то буде „У". На такій трубці, кєд выроснете, будете грати.

— Я уж намалював, — підскочыл радістно зо стольця Терко.

— Так? — зачудувал ся учытель. — Доправды... Яка шумна трубка. Видите? — учытель указал дітьом вытвір Терка.

— Пан учытель, а в тій книжці, што сте мі послідній раз дали, там ся писало, же зьвізды не лем сьвітят, але і граюť... Як то є?

— Раз ся будеме вчыти о тім, — повіл учытель і погласкал малого Терка по пухненькым волосічку.

Терко чул грати гушлі на свадьбі. Тогды грал на них стари Трельо. Што там грал! Гушлі в його руках то сьпівали, то плакали. Теркови ся так хтіло дотулити до того чародійного інструмента! Добра ґаздыня, кєд увиділа Терка, погостила го.

— Біднятко моє, — повіла і положыла мягку мясисту руку на його плече. Треко ся не рушыл з місця.

— Можу іти дале? — попросил несьміло.

— Бог з тобов! Правда, же можеш. Днес каждий може. Оддаєме дівку.

Терко зо стиснутыма жменями, неістым кроком ближыл ся ґу старому Трльови. Кєд ся з ним вырівнал, прудкым рухом вхопил од нього гушлі.

— Што ты? — опросил ся Трельо. — Знаш грати?

— Знам, — одповіл Терко і запалил ся од ганьбы, як ружа.

— Но, та вкаж, якій з тебе музыкант? — Кєд увиділ, же хлопец ся вагат, Трельо му поміг: — Но, так полож пальчыкы на струны. Я буду переберал твоіма пальцями, а ты тягай смыком. Ідеме?

І хлопец потягнул смычком. Было чути дикій, скрипливий звук.

— Красно грає! — озвали ся гості. Імали хлопця за плечы, цьокали го за лице.

Терко стоял рівно і міцно стискал гушлі. А смычок ходил то горі, то долов.

— Та уж єс ся дост награл, — повіл і выпровадил хлопця вон.

Терко пішол домів. Він уж знал, што треба робити, жебы сьпівали зьвізды... Треба ся му дотулити струн.

*

Терко крачал, сховавшы попечены пальці до кышень. Зьвізды му сьвітили на пут, лем же він не виділ іх сьвітло, не чул іх музыку.

За ним втікал Янко Бендиків.

— Терку, Терку! Почекай!

— Што хочеш? — озвал ся Терко.

— Хочеш, я ті тоты гушлі подарую ..

— Тепер? Ні, не хочу, — повіл Терко, і ани ся не пообзерал в бік Янка.

— Я ті дам задармо. Нич мі не мусиш платити.

— Я іх не хочу, — повіл через схопаны слызы Терко. — З такыма руками? — Терко двигнул рукы. З них цяпкала кров.

— Перебач, же ся так стало! Та чом єс ся не признал?

— Та зато, за такы гушлі не до ваших рук.

— Та си іх охаб.

— Ні, они ня уж веце не будут слухати. Я уж на них не знам грати. Там сут, під тыма дрывами...

Янко вынял гушлі спід дрыв. Єдна струна была на них пукнена.

*

Миняли рокы, перешли літа... Терко предці сі охабил гушлі Янка Бендикового. Сут його вічным сопутником. Заробляют му на хліб. Часто сідит коло корчмы. По земли ся валят порожнє пуздро, а пукнена струна слызит...

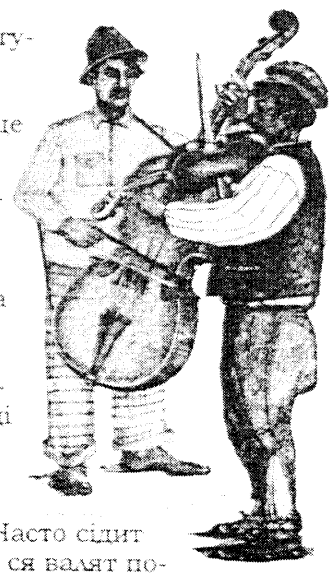

Петро Пиртей, КОРОТКИЙ СЛОВНИК ЛЕМКІВСЬКИХ ГОВІРОК, Національна академія наук України, Інститут української мови, Упоряд. Євгенія Турчин, Выд. „Сіверсія МВ", Івано-Франківськ 2004, стор. 364, ISBN 966-7515-23-0

„Тоту" працу омавлял єм уж („Бесіда", Нр 62-2001). Выдала ю товды, в 2001 році, „Кычера" (Юрий Стариньскій і Павел Коробчак) в 10 примірниках. І одраз прагну підкрісліти, же слово „тоту" взял єм ту до цитувальника не зо взгляду на даякій мій емоциний підтекст , а зато – же выданя днес представляне барз ся ріжнит од выданя „Кычеры", то єст – од авторского орґіналу. В основным ріжницю ону мож звести до того, што:

— наголовок орґіналу і першого выданя звучьт *Словник лемківської говірки*;

— в предметовым выданю выкорыстано лем (+-) 50% лексикального засобу орґіналу і першого выданя.

Односні наголовка, зміну ону мож тлумачыти ріжнорако. Додаток „короткий" выникат на позір уж зо самого факту „оскубаня" словника. Чого на позір – повім дале. Ту натоміст прагну підкрісліти ріжницю в термінах „лемківської говірки" і „лемківських говірок". Не є то лем справа наукового пізріня выдавців, котре, при добрій іх воли, мож оправдати („на зразок – як пише ся в *Передмові – Словника бойківських говірок /.../*, або *Словника гуцульських говірок*"). Тото множне число є підкрісліньом волі АН України, вказаньом на „різноманітність, різновидність, різнорідність", ци даякє інче „різ"; „невпорядкованість, несамостійність, неконкурентоспроможність", ци даякє інче „не" в порівнаню з *літературною мовою*. Наукова „точка" виджыня, воля АН – гварю – може быти оправдана, але не „всупереч" волі Автора. О котрій дале.

Дале, бо волю Петра Пыртея видно не тілко в наголовку, кілко в самым словнику, в його лексикальным засобі. З котрого выелімінувано штонайменьше половину. Упорядник, Євгенія Турчин „тлумачыт ся" з того так: *Упорядкування (...) здійснено відповідно до вироблених у відділі діалектології засад редагування й публікування діалектних словників диференційного типу (...)*. Номен омен – пізріл єм до українського выданя „Словник іншомовних слів", де слово „диференціація" (в лінґвістиці) значыт: *процес мовної еволюції, внаслідок якої діалекти раніше єдиної мови можуть відокремитись і стати самостійними мовами*.

Зато: *Скорочено реєстр праці, (...) вилучено*:

а) *слова, що зафіксовані у словниках української літературної мови як загальновідомі (...)*;

б) *загальновживані слова оформлені з урахуванням характерних для лемківських говірок регулярних діалектних рис, зокрема сталого наголосу на передостанньому складі (рука, відро...), ствердніння давніх м'яких приголосних у суфіксах та в кінці сліе (...хлопец, добриден)*;

в) *іншомовні запозичення, які не зазнали структурної адаптації в говорі (...аркан, бекон, інстинкт...)*.

Хтіло бы ся речы, же „рука" функціонує, акуратні так, в вельо інчых славяньскых языках, а в словниках спокійні стоіт: *рука – рука*. Хтіло бы ся речы, же „хлопец", а „хлопець" – то ріжниця.

Але ту вышмарено „на добридень" і „руку" і „хлопця". Вышмарено **„авторизацию"**, хоц слово тото, як і сотки інчых зазнало „структурної адаптації" (бо аж і по українськы буде дакус інакше – „авторизація"). І **Автор** помістил го в своім словнику.

І – так, як єм писал в омовліню попереднього выданя – „Міг Пыртей лишыти збереженым язык „нижній", „хлопскій". Але ні! Пыртей впровадил до свого словника „абітуриєнта", „азбест", „амфіляду", „ідеольоґа... і сотки, а радше тисячы подібных сучасных слів. Зробил тото на основі лемківского словотворства (...). Пыртей СЬВІДОМО творил словник ЛЕМКІВКОГО ЯЗЫКА (...)." В виді можливым до выданя в Україні. З думком – же язык тот жыє і жыти мусит, а не лем *(...) щоби врятувати цей безцінний матеріал від забуття, зберегти його для науки* – як пише ся в „Передмові" до теперішнього выданя.

Рукопис словника Пыртея пролежал в Україні дуже років. Выдано го, як выдано, аж по „інтервенції" з боку. Але добрі, же выдано. Барз гарді выдано, в твердій окладинці, в выгідным до корыстаня форматі. З тым манкаментом же – так по правді – не єст то словник Петра Пыртея. Але його уж тото боліло не буде. Од пятьох років не жыє.

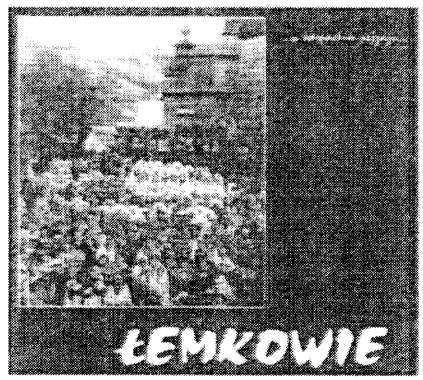

...w karpackim pejzażu... ŁEMKOWIE, Oficyna Wydawnicza „Apla", Krosno (bez roku wydania), str. 88, ISBN 83-89123-92-4

В основным – альбом. Домінантом сут ту давнішы і сучасны фотоґрафії, репродукуваны в сепії – што вшыткому надає подых давности. Зґрупувано іх в трьох частях: люде (W kraju i na emigracji), сакральна архітектура (W modlitwie i zadumie) і ґаздівство (Łemkowski pejzaż). Попереджат вшытко текст з наголовком єдноіменным цілому альбомови – „Łemkowie", тіж ілюструваний фотоґрафіями. Текст – як текст, штамповий што до історії (ріжны теорії походжыня Лемків), культуры, архітектуры, неє ся чым ани захоплювати, ани – привыкненому – ґанити. Підписаний – Redakcja, хоц на остатній страні, серед редакційно-выдавничых інформацій стоіт: Tekst: Artur Bata. Неє тіж згідности што до походжыня знимок. В кінци ввідного тексту пише ся: „(...) ze zbiorów Teodora Gocza, Pawła Stefanowskiego, Tadeusza Kiełbasińskiegi oraz z archiwum muzeum w Zyndranowej. Натоміст на остатній страні причынено ґу тому іщы три назвиска. Односит ся вражыня редакційного хаосу. Хоц серед книжкы, в реченых трьох частях... Ноле, пізрийме уважнійше...

В першій части фотоґрафії нияк не описаны. Штоправда, історик, етноґраф познат ся на тым – з якого часу походят (хоц што до місця, буде мал векшы трудности). Але в однесіню до нас, ляіків – кєд пізриме бодай на знимку хлопа на мотоциклі, – кєд бы підписане гын было, дайме нато, рік 1955! Уж бы сме ся вшыткы тішыли – же од так давна Лемкы знали на мотоциклях іздити.

В другій части опис фотоґрафій церкви спроваджат ся лем до поданя єдного слова – місцевости. Тото саме тычыт ся, за малыма вынятками, і третьой части.

Тоты недомаганя надраблят єднак 13 поезий, што – поміщены при святынях, при чугах – прикрашают іх (но, може прикрашают ся взаімні). Окрем такых слав як Казімєж Пшерва-Тетмаєр, Вінценти Поль, Владислав Оркан, Влодзімєж Слободнік, сут ту зо своім словом тіж інчы. Меньше знаны і нияк нам незнаны, як (буду писал польскыма буквами, бо мам трудности): Marian Czapla, Tadeusz Łopalewski, Monika Bednarz, Timotea, Maria Dzierżyńska, Władysław Kuchta, Duchińska. Вшыткых поезиі, тых велькых і тых дакус меньшых, не тычат ся Лемковины, но але – як гварили дідове – на вшытко не выгодиш. І нєє што падати духом!

Покріпліня лишыл єм Вам на сам конец. Серед нашого, лемківского конец-кінцьом альбому (но бо церкви прєці лемківскы, і чугы лемківскы, і самы Горы... но, історичні тіж лемківскы), єст і лемківскій поета. І на одміну од тамтых – аж з трьома вершами. Водай єден помістити ту сой не одмовлю. А чый то верш? Очывидні – Павла Стефановского:

Chorągiew Łemków

Ja jeden
jeszcze
dzierżę wysoko
cerkiewną chorągiew
Łemków
z tamtych
dramatycznych
czasów
niebiesko-żółtych
kolorów
w zielonych
Karpatach ojców
i sfałszowanych
politycznych
rejestrów

Признам ся: першу част верша розумію, з другом мам трудности. Но але, поезия не є до розумліня. Поезия є до чытаня, пережываня.

Сергей Суляк, ОСКОЛКИ СВЯТОЙ РУСИ. Очерки этнической истории руснаков Молдавии; Общественная организация „Русь", Кишинев 2004, стор. 240, ISBN 9975-948-24-3

Лем взял єм до рук тоту книжку, іщы-м ани нич з ней не прочытал, уж заграл во мі скептично-бунтівничий дух (о кілко скептичніст може быти бунтівніча). Ого, – гварю до ся – уж і в Молдавії нашли ся Руснакы! Пішли – думам – румуньскым шлідом. Не чудуйте ся мі, я немолодий уж, а кєд чловек вдыхне во ся даяку власну правду (як, для приміру, тота же Руснакы жыют по Ославу і Лаборец, а дале, аж по Кубань, то уж Українці, і же кєд бывает інакше, то є то обычайна фобія) – нелегко і нескоро годен ся чловек з оного вылічыти.

Но, але діждий, Петре, пізрий бодай на 132 сторону сесьой книжкы, де представлена *численность носителей некоторых фамилий руснакского происхождения*. Серед інчых є там фамелия „Руснак", котра повтарят ся гын... 4696 раз і бье на голову вшыткы інчы фамелиі! І хоц попри ній выступиют такы „похідны", як „Русинов" (19 раз), ци „Русначенко" (36) – як на долони видно, же „Руснака" невельо вщыпнули...

Та дост, Петре, дилетантскых підходів а ля Зиґмунт Калужиньскі (най мі в небі выбачыт, то не моя опінія). Адже – як пише ся в презентациінни нотці – *книга адресована специалистам – историкам и етнологам, а также всем, кто интересуется историей руснаков, историей Молдавии и России*. Спеціялістам – історикам і етнологам адресувана книжка. Але тіж вшыткым, што інтересуют ся історийом. Я ся інтересую, і зато взял єм ся до ней. Чытам. Лем же заєдно до мя вертат оне з презентациі... *і Расиі!*... Ой, Петре, такій єс глупш, як черевік з лівой ногы і (чом черевік з лівой ногы має быти глупий?)... Де Рим, а де Крим. Ніт! Ту Крим, ту Донбас і ту Молдова. Руснацка. В ітоґе – русская.

Выбач, Автор. Ціла стрікте історична част, особлива материялы тычучы ся вчасного Середньовіча сут барз цінны. Правда, знаны. Але повторены – зато цінны. Цінны малы, якы не аж так часто мы, не лем дилетанты, можеме стрітити.

Інтересуючы тіж материялы в розділі „Классики и современники о русинах". Адже з такыма славами, як братя Ґєровскы мож ся не все згаджати, але прочытати іх все вартат. Барз єм ся втішыл дописом К. Фролова, бодай дотычні мармарош-сиґотскых процесів. Тіж материялом нашого приятеля і кореспонтента М. Дронова, котрий – познавшы нас ближе, „на жыво" – видит уж правду не в кривым дзеркалі.

А окрем того, книжка все має свою вагу, все єст - книжка.

Іван Мойсюк

Іван Мойсюк, ВО СЛАВУ БОЖУ, 2003, стор. 74 (без місця выданя та інчых даных)

Збірка вершів, выдана в Румуніі, тій же Румуніі, так богатій церковном архітектуром. Товды не тішыти ся нам, же на окладинці видиме нашу креницку, неолемківску церков? А вершы? – (...) *Всі трудіться і надалі // Натискайте на педалі // Не крутіться в холостую // Знайте істину святую.* Кєд щыро, та ачий і *во славу Божу!* Лем што на то сам Бог? **(пт)**

ВАНЬО ГУНЯНКА

Лакомство

(вступ)

Гріх лакомства, як і гордіст –
Грішыско паскудний...
Гріх проклятий, обрыдливий,
Грішыско облудний.
Дайме на то, хоцбы в нашій
Америці – краю,
Жыли бы сме всі в достатку,
Як в небесным раю.
Та-ж вшыткого ту по уха,
Хліба і порцяпу,
Край великій і богатий!
Посмотрте на мапу:
На Востоку край фабрычний
Найбогатший в сьвіті,
А на Вестах родит хліба,
Найвеце пшениці,
І на Норті край богатий,
Мед-молоко тече,
Тай на Савті садовина;
Аж пахне чловече!
А зас в земли мінералы,
Дияменты чорны,
Нафты, руды і золота
нагорне!
А баволны на одежу –
Аж треба нищыти
І ягнят ся намножыло,
Што треба топити...
В Америці нарід добрий,
Нарід працовитий,
Наробил собі богатства
Найвеце на сьвіті!
Кед што з того, коли каждий
Хоче мати свого
Бодай десят разы веце
Од свого ближнього!
Гріх лакомства мучыт люди,
Не дає ім спати,
Як бы то єден з другого
Ліпше скорыстати;
Веце каждий хоче мати
Гроши од Меллона
І од Форда, од Моргана
І банкіра Кона...
Не подумат, што то вшыткo
Лакомства грішыско,
Што чловік собі поіст
Дост і єдном лыжком.

Взято з выданя:
„Сім гріхов головных",
Клівленд, 1934

Федор ВІЦО / ІЛЬКО СОВА З БАЮСОВА

* * *

На земли Русинів Бог є найближе гу народови, бо далеко є одтале „цар".

На вірі в Бога претримала ся душа того народа через столітя: вік за віком минял, а він все лем чекал ліпшого часу, якій ачий колиси настане. (...)

Тяжкы гріхы, зрады, пакости не обтяжують совісти того невеликого народа. З піднесеным челом може стати пред судом народів. Він не ошукувал никого, не підідал, не мучыл, не розбивал своіх сусідів. Все был худобний, а нигда не забагло ся му чуджого. Все притулял ся гу своім скалистым горам, гу своій +нелюдній верховині, гу своім ясным річкам і іщы яснійшым ярям. Свою маленьку країну затулял своіма долонми як дітвача. (...)

Дюля Крудій /Krúdy Gyula/ (1878-1933)

Текст лемківскій на основі тлумачыня з мадярского Ігоря Керчы. Уступы з книжкы Дюлі Крудія „Нашы добры Русины" будеме поміщати на шпальтах „Бесіды", бо нихто хыбаль сосеред сусідів не написал о нас тілко, і так теплых слів, як тот Мадяр.

Максим і Клим

Максим сідил з фраірком в корчмі, та обоє не мали уж при души ни ґрошыка. Товды она дала си за пінязі одстрічы свої долгы волосы. Замовили ідло, а і фляща. Кед поіли, допили, притулили ся ґу собі. Товды Максим, гласкаючы фраірку по остріженій голові, гварит:

— Не остало ти іщы хоц лем на пятдесятку?

* * *

Климови уж добрі загнало понад сімдесятку, коли ся оженил остатній раз. А взял сой дівку на 18 років. В пошлюбну ніч гварит ій.

— Ганічко моя, мам надію, же мама ти высьвітлили – што і як...

— Ніт, нич мі не гварили.

— А то золза!... А я уж єм сой оне забыл...

* * *

— Вікно в мойій комірці буде цілу ніч отворене — гварит сусіда, што ся уж Максимови приіпа.

— Та лем смот, жебыс ся не прехолодила...

* * *

В селі зачали пропадати куры. Шандар затримал Клима з міхом на плечах:

— Што маш в тым міху?

— Шак нич, пане шандар, лем вороны.

— Вкаж — гварит шандар і такой смотрит до міха. — Преця ту маш куры!

— Куры, гварите?! О кєед так, та я іх не хцу.

МАРИЯ ГІРОВА

Карпатскы коровкы

– Му-у, Тарчуль. Ты собі спокійно румегаш і ани тя кусыцька не мерзит, же нашы камаратки – альпійскы коровкы дают такє красне, масне молочко, што ся з нього такой родит найліпша чекуляда на сьвіті – Мілька.

– А мы ся ту в наших горах Карпатак як стараме, так стараме, фурт сме лем забруджены і ціны нашого молочка лем ся шмыкают та шмыкают фурт выжше і выжше.

– Тарчуль, та чого нич не гвариш, лем румегаш?!

– Му-у, Лосоль. Уж мя нажераш. Та тепер слухай добрі, што ті повім! Ціны за наше молоко двигают зато, бо гварят, же мают великы выдаткы на нас. Якы, та я не знам...?

– Не роблят з нами ани ранішню розцьвічку, як в Альпах. Не роблят нам масаж выменка. Не ходят з нами на прогулькы, ани до кадр. Позерай! Обліплены сме гнойом іщы з минулого рока. Шерст ся на нас іжыт, як бы сме были в концентраку. Іщы моль Бога, же нам є хто ся дати наісти, бо половину з дружства звільнили. І того бурмила Янка, што нам знал так файно выменка вымняцкати...

– Але ай так сме іщы фурт на тім ліпше, як бідниці-коровы в Великій Британіі. Чула-с, ні? Же пошаліли як-бач з великого фармерского добробыту, та же іх вшыткы выкантрили.

– Я, Лосоль, ся не бою того, же пошаліємe мы – коровы, з той біды, што маме, але же пошаліют тоты люде, што іщы на нашых дружствах поостават, бо уж си не годны нияк рады дати і же нас повыганяют за сьнігу на пашу... Му-му-муу.

Джерело: „Русиньскый народный календарь на 2003 рік"

Послухайте вшыткы люде
лемківского роду —
хто в тым краю рідным, бідным
каламутит воду.
Послухайте, може ся вам
придаст тото в біді,
може навчыт шанувати
братіе і сусідів.

(Амброз)

Місце для рефлексий

Заєдно ся тота „Бесіда" спізнят, особливі остатнім часом, але мої рефлексиі сут такой все на жыво. Ай тераз так є, бо лем самым кінцьом жолтня ся оне діяло.

Выставкувал єм при Центрі Культуры Циганьской, при упици... Жыдівскій в Терновій (бач – як нас Цыгане спередили!, мают свій центер). Мали ся ту зыйти оны, сами Цыгане, Ормяне, шапены Словакы і мы, Руснакы. Іх же вшытых мала выслухати высока Комісия, з Брукселі ци зо Штрасбурга – ци іх в ІІІ Ясній не чубчат, не тягнут за гудры.

І зышли ся, і выслухала іх Комісия. Та чудує мя, же споседер нашых Руснаків явили ся лем Желізна Лейди і тот сивий редактор. Правдивых політыків не было (а ту была політыка!)... Дзіс prawdziwych Cyganów już nie ma – як бы-м почул... А може сут. Лем не серед Руснаків! (пт)

W NUMERZE:

str. 2 – prezentacja numeru,
str. 3 – *Nowiny - nie nowiny, nie tylko z Łemkowyny* – z życia łemkowskiego / rusińskiego kręgu kulturowego,
str. 4 – *Z prasy, z komentarzem i bez*,
str. 6 – *Rusini są jak Katalończycy* (mk) – notatka o nawiązaniu przyjaźni pomiędzy Rusinami i Katalończykami,
– *Rusini zbudzili się pięć minut po dwunastej* (wywiad Tomaša Pilata z Jurajem Jakubisko, światowej sławy reżyserem),
str. 7 – *Watra – co ona znaczy dzisiaj?* (Olena Duc-Fajfer) – refleksje na temat Łemkowskiej Watry na Obczyźnie (Michałów),
str. 10 – *...I pamięć ich z pokolenia na pokolenie* (Petro Trochanowskij) – reportaż z pielgrzymki do miejsc męczeństwa Łemków w czasie I wojny światowej / Talerhof w Austrii,
str. 13 – *Nawiedzenie* (Mychał Nesterak) – wiersz (napisany w Talerhofie),
str. 14 – *Kantata talerhofska* – słowa: Wasyl Wawryk, muzyka Aleksander Ropycki),
str. 16 – *Ostatni Mohikanie?, albo – Jak byłem we Francji* (Petro Trochanowskij) – reportaż z Dni Literatury Europejskiej w Villa Mont-Noir - zakończenie,
str. 19 – *Dyskusja o kulturze języka* (dr Maryja Chomowa) – z posiedzenia Komisji Językowej Rusińskiej Obrody w Preszowie,
str. 20 – *Historia niemalowana* (wywiad Bondana Horbala z Semanem Tetyczką i jego żoną Paraską) – wywiad o życiu Łemków przed i w czasie Akcji „Wisła",
str. 22 – *Arcydzieła łemkowskiej sztuki* (Petro Kohut) – o wystawie Marii Janko w Muzeum Etnografii we Lwowie,
– *Pęknięta struna* (Maryja Malcowska) – opowiadanie,
str. 24 – *„Z wydawniczej półki"* – *„Korotkyj słownyk łemkiwskych howirok"* (Petro Pyrtej); *Łemkowie* (Zespół redakcyjny); *„Oskołki Swiatoj Rusi"* (Siergiej Sulak); *„Wo sławu Bozu"* (Iwan Mojsiuk) – omówienie,
str. 26-27 – satyra, myśli, rozrywka (Wanio Hunianka - *Łakomstwo*; Krudy Gyula - ***; Maryja Girowa – *Karpackie krówki*.

Na pierwszej stronie okładki: *Pomnik Ofiar Talerhofu w Pielgrzymce*, foto: Piotr Basałyga.

Na ostatniej stronie okładki: *Pomnik nagrobny więźnia Talerhofu w Tyliczu*, foto: Piotr Basałyga.

♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦

„B E S I D A" - dwumiesięcznik Zarządu Głównego Stowarzyszenia Łemków • Redaguje zespół: Helena Duc-Fajfer, Andrzej Kopcza, Piotr Trochanowski (redaktor odpowiedzialny) • Adres redakcji: 33-380 Krynica, skr. pocztowa 123 • Kolportaż: Zarząd Główny Stowarzyszenia Łemków, 59-204 Legnica 6, ul. Zofii Kossak 6 - na ten adres należy składać zamówienia na prenumeratę • cena pojedynczego egzemplarza – 3.50 zł, - plus opłata za przesyłkę. Przedpłata na prenumeratę roczną, z kosztami przesyłki - 33.00 zł.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów. Poglądy redakcji nie zawsze są zbieżne z poglądami autorów artykułów.

♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦

Czasopismo dotowane jest przez Ministerstwo Kultury

Walter Maksimovich
Digitally signed by Walter Maksimovich
DN: cn=Walter Maksimovich, o=www.lemko.org, ou, email=walter@lemko.org, c=US
Date: 2010.02.16 23:27:40 -05'00'